Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

500 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 25.000

Nr. 81. — Rok VI. Kraków, piątek 20 kwietnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Wszechnica Jagiellońska w hołdzie gen. Le Rond.

Mussolini przedmiotem owacji ludu rzymskiego.



Jak donosiliśmy już na łamach naszego pisma, w rządzie włoskim, którego premjerem jest Mussolini wybuchło przesilenie. Oto 1 minister i 3-ch podsekretarzy stanu należących do ludowej partji „popolari“ podało się do dymisji. Mussolini jednak bynajmniej tem się nie zraża. — Z kół zbliżonych doń słychać, że gotów jest on nawet rozwiązać parlament włoski, a nie dopuści do obalenia rządów faszystowskich, co wtrąciłoby kraj cały w chaos i anarchję. Faszyści oraz lud rzymski urządził mu onegdaj znów olbrzymią owację na ulicach „wiecznego miasta“ wznosząc okrzyki na cześć tego niezłomnego męża.

O stosunek Sejmu i posłów do rządu.

Jakie prawa przysługują rządowi w stosunku do Sejmu. — Znaczenie uchwał komisyjnych. — Czy rząd ma obowiązek stosować się do życzeń posłów. — Interwencje poselskie.

Warszawa w kwietniu.

Bardzo wiele kwestji prawno państwowych i konstytucyjnych nie zostało w Polsce jeszcze rozwiązanych i uwzgdlędnionych. Następstwem tego stanu rzeczy jest **kult niekompetencji.** Ministerjum rolnictwa zajmuje się sprawami ministerstwa oświaty, to zaś miesza się niejedrokrotnie w sprawy finansowe lub wojskowe i tak w kółko. Jeżeli taki stan rzeczy panuje wśród naszych władz najwyższych, to nietrudno wyobrazić sobie co za chaos pojęć panuje wśród władz innych, niższych instancji. Uporządkowanie praw i obowiązków poszczególnych władz i urzędów jest więc sprawą pierwszorzędnej wagi i, dlatego zwrócić należy uwagę szerokiego ogółu na próby podjęte w ostatnich czasach ze strony Sejmu i prezydjum Rady ministrów.

Przed świętami marszałek Sejmu Rataj, wystosował następujące pismo do prezesa ministrów gen. Sikorskiego, zasługujące na podanie do powszechnej wiadomości:

W związku z pismem z dnia 30 stycznia b. r. Nr. 23600. mam zaszczyt zakomunikować iż wyłuszczone przez pana zasady, **na których rząd pragnie oprzeć swój stosunek do sejmu,** uważam nagół za słuszne i odpowiadające bądź to wyraźnym postanowieniom Konstytucji, bądź to jej duchowi.

Ponieważ do unormowania stosunków pierwszego zwyczajnego sejmu do rządu przywiazuję nie mniejszą wagę, niż pan prezes, uważam za konieczne dodać kilka uwag dla uniknięcia wszelkich nieporozumień.

1) Niewątpliwą jest rzeczą, **iż rząd** (minister) **niema prawnego obowiązku zjawiania się wobec komisji sejmowych,** chyba, iż zostanie wezwany formalną uchwałą sejmu, jako plenum; (art. 78 regulaminu, uchwalonego przez sejm 16 lutego b. r., biorąc ten stan prawny pod uwagę, postanawia, iż „komisje.... zawiadamiają o posiedzeniach prezesa rady ministrów i zainteresowanych ministrów“).

Mimo to, uważam **za niezmiernie pożądane, w obopólnym interesie sejmu i rządu, a co ważniejsze, w interesie spraw państwowych, by rząd korzystał w jaknajszerszym zakresie z przysługującego mu prawa zjawiania się w komisjach, gdzie przez składanie wyjaśnień może usunąć niekonieczne nieraz, bo tylko na nieporozumieniu oparte tarcia i konflikty,** a przez dostarczanie materjałów, którymi rozporządza i współpracy fachowej, może wpłynąć w wysokim stopniu na jakość projektów ustaw wychodzących z komisji.

Współpraca ta jest konieczniejsza u nas, aniżeli gdziekolwiekbądź indziej i z tego względu, iż brak nam odpowiednich wydawnictw i opracowań rozmaitych dziedzin administracji państwowej, na których mogliby się oprzeć członkowie komisji przy swoich decyzjach.

2) Słuszną jest zasada, iż **sejmowe komisje zwyczajne nie mogą niczego uchwalać, coby prawnie wiązało rząd, a wiec i votum nieufności.** Wiążące prawnie są tylko uchwały sejmu jako plenum, uchwały komisji zaś są tylko propozycjami dla sejmu. **Między innemi komisja może postanowić zaproponować sejmowi wyrażenie votum nieufności ministrowi lub rządowi.** Jest rzeczą ministra (rządu), jego taktu i wyczucia sytuacji, czy ma wyciągnąć konsekwencje już z uchwały komisji, czy też oczekiwać wyniku głosowania na plenum Sejmu.

Dodać należy, iż komisje: **wojskowa i zagraniczna wszędzie prawie mają ten przywilej na uzusie oparty, iż uchwały ich (a więc i votum nieufności, nieprzyjęcie do wiadomości itp.) mają większą moc moralną** (bo nie posiadają prawnej), **niż analogiczne uchwały innych komisji.** Wynika to z faktu, iż wielu spraw, należących do komisji wojskowej i zagranicznej, **nie można poruszać publicznie z trybuny sejmowej.**

3) Słuszną jest zasada, iż **rząd nie jest obowiązany odpowiadać na interpelacje, wniesione nie „po formie“,** to jest w sposób nieprzewidziany w regulaminie lub zgoła z regulaminem niezgodny. Stwierdzić jednak muszę, iż **stróżem regulaminu jest Marszałek Sejmu** i on tylko, o ile nie zechce odwołać się do Sejmu, jest uprawnionym do wykładni regulaminu. Interpelacja przyjęta przez Marszałka na posiedzeniu i przesłana w drodze urzędowej Prezesowi Rady Ministrów, jest „po formie“. Badanie np. przez rząd autentyczności podpisów poselskich na interpelacji lub tp. byłoby niedopuszczalne, gdyż mogłoby podważyć samo prawo interpelowania, jedno z najistotniejszych praw Sejmu.

4) Jeżeli sprawy poruszone pod 1) i 2) są trudne do ujęcia w ścisłe i sztywne normy, to bodaj że jeszcze trudniej ująć wyczerpująco w spisane reguły sprawę t. zw. interwencji poselskich.

Z prawnego punktu widzenia niewątpliwą jest rzeczą, iż

1) **rząd i jego organy nie mają obowiązku stosować się do „poleceń“ czy życzeń posłów lub grup poselskich,**

2) **posłom nie wolno interwenjować z powołaniem się na charakter poselski w sprawach przedsiębiorstw własnych lub spółek za robkowych, do których należą** (art. 88 regulaminu).

Z moralnego punktu widzenia **niedopuszczalne są interwencje, mające na celu to, co zwykliśmy nazywać „prywatą“.**

Pozostają jednak sprawy, w których chodzi **o interes publiczny,** wyraźną krzywdę jednostek itp.; **interwencji poselskich w tych sprawach nie można żadną miarą uznać za coś nagannego.** Zaprzeczyć się nie da, iż są one uciążliwe dla rządu i jego organów (nie mniej zresztą, jak dla interwenjujących posłów), lecz jedynie skuteczny sposób usunięcia ich widzę w usprawnieniu administracji i wdrożeniu jej do szybkiego i sprawiedliwego załatwiania spraw. Jeśli tą drogą uczyni się zbędnemi interwencje posłów w zasadzie słuszne i uzasadnione, z nieuzasadnionemi będzie o wiele łatwiej walczyć.

Marszałek (—) M. Rataj.

Życie parlamentarne.

Jeszcze sprawa przyszłej większości sejmowej. — Stanowisko ziemian. — Jaki będzie ideowo przyszły rząd? Prace w komisjach. — Tworzenie większości.

Kraków, 18. kwietnia.

Lewica roztrąbiła z tryumfem jakoby porozumienie stronnictw narodowych w sprawie większości sejmowej rozbiło się z powodu twardej nieustępliwości ziemian w sprawie reformy rolnej. O tej sprawie pisze w sposób bardzo ciekawy, najlepiej zorjentowany, gdyż należący do Klubu ziemian poseł redaktor **Stroński**, w sposób następujący:

Grubo się myli, kto przypuszcza, że ziemiańscy członkowie stronnictw prawicy myślą o politycznych zadaniach naszej chwili dziejowej innemi przesłankami, niż ogół przewódców i członków tych stronnictw. Całokształt spraw ogarniają oni tem samem spojrzeniem i doskonale wiedzą, że obrona ich warsztatów pracy nie jest czemś, co może zyskać przez skupienie tu wszystkich wysiłków, a zamknięcie oczu na wszystko dokoła, ale że przeciwnie, tylko w ładzie ogólnym w państwie może być wprowadzony jakiś ład także w wykonywanie ustawodawstwa rolnego, a uporządkowanie stosunków politycznych w kraju może wynagrodzić podniesieniem całego poziomu i pewności życia okrojenie obszaru ich własności ziemskiej. Jest rzeczą jasną, że oddawanie ziemi muszą uważać za ofiarę, ale dzisiaj troską ich nie jest to, by uniknąć zmian, ale to, aby te zmiany nie były przeprowadzane nierozumnie i nie osłabiały ani wytwórczości, ani polskości kraju. Tylko z tego stanowiska zwalcza się wśród stronnictw Chrześć. Zw. Jedn. Narod. niektóre nierozważne i niebezpieczne zamysły, szkodliwe dla państwa i podkopujące zaufanie zagranicy do jego gospodarki. I w tym sposobie ujmowania sprawy nie-ziemianie od ziemian się nie różnią.

Rachuby na rozbicie jednolitości polityki świadomego swych celów głównych zespołu są robotą płytką i nie dosięgającą podstaw tej polityki.

*

Niezwykle ciekawe są poglądy posła **Grabskiego Stanisława** odnośnie do przyszłej większości sejmowej. Streścić je można następująco:

Opinja narodowa polska, przyjmuje wiadomość o porozumieniu tem z zadowoleniem. **Ustala ono bowiem dwa fakty dużej doniosłości: rządy polskiej większości w Sejmie oraz ostateczne po długich wahaniach zorjentowanie się najsilniejszego stronictwa stanowego chłopskiego w kierunku polskiej polityki nacjonalistycznej.** Ekspansja stanowa chłopska staje się przez to współczynnikiem ekspansji narodowej polskiej.

Dlatego jednak właśnie cała ulegająca inspiracji żydowsko-masońskiej prasa jest mocno niezadowolona z dokonanego zbliżenia się Piastowców z Jednością Narodową.

Prof. St. Grabski nie oddaje się zbytniemu optymizmowi. Rząd przyszły, zdaniem jego będzie bądź co bądź kompromisowy.

Treścią zaś takiego kompromisu może być jedynie uzgodnienie dążeń do potęgi Polski — ale nie podporządkowanie ich mocarstwowej polityce Rzeczypospolitej.

Istnieje bliska analogja między obecnym momentem naszej historji a dobą ostatnich Jagiellonów.

Podobną do ówczesnej jest nasza sytuacja zewnętrzna. Toż samo połowiczne rozstrzygnięcie sprawy naszego dostępu do Bałtyku; też same Prusy wschodnie oddzielone terytorjalnie, ale politycznie złączone z cesarstwem niemieckiem; tak samo nękana szaleńczym despotyzmem Rosja; równie wielka ekspansja polityki czeskiej.

Ściślejsza jest jeszcze analogja przeżywanych przez naród wówczas i dziś przemian wewnętrznych. Ten sam pęd ku górze drobnego ziemiaństwa i ta sama jego stanowa wyłączność przy niewątpliwym równocześnie patrjotyźmie i silnym naogół instynkcie narodowym. Psychologja dzisiejszego stanowego ruchu chłopskiego jest identyczna z psychologją stanowych dążeń szlachty 16 stulecia.

Na szlachcie, na umiejętnem wyzyskaniu jej dążeń stanowych, oparł Zygmunt August zespolenie Litwy z Polską. Jan Zamoyski swą antyhabsburską politykę przez którą uratował na lat sto wielkomocarstwową rolę Polski.

Ale następnie ta sama szlachta, która za Zygmunta Augusta i Batorego swą energją zdobywczą tworzyła potęgę Polski, opanowawszy władzę w państwie ustaliła w niem rządy dyletantyzmu i nieuctwa, byle jej egoizmowi schlebiającego i stałem lekceważeniem najważniejszych spraw zewnętrznych przez zapatrzenie się wyłącznie w wewnętrzne gospodarcze i społeczne swe interesy doprowadziła Rzplitą do niemocy.

*

Komisja konstytucyjna Sejmu pod przewodnictwem pos. Lutosławskiego rozpatrywała poprawki Senatu do projektu ustawy **o trybu le stanu.** Przyjęto szereg poprawek, między innemi, iż członkiem trybunału może być obywatel liczący **lat 40** i że obowiązuje go **wykształcenie prawnicze.**

Na posiedzeniu sejmowej Komisji odbudowy pos. Bryl referował projekt ustawy o odbudowie. Po dyskusji przyjęto 3 pierwsze artykuły, w myśl których wszyscy **właściciele lasów mają oddać 30 proc. dziesięcioletnich zrębów na cele odbudowy.** Obecny na posiedzeniu przedstawiciel rządu oświadczył, że daninę z lasu uważa rząd za część ogólnej daniny na cele naprawy Skarbu.

Prezes sejmowej Komisji rolnej Wilkoński oświadczył, że nie zamierza kandydować na stanowisko ministra rolnictwa i wszelkie wiadomości, podane w pismach i jego kandydaturze, są nieprawdziwe.

Sejmowa Komisja rolna pod przewodnictwem pos. Wilkońskiego obradowała nad projektem ustawy o zcalaniu gruntu. Komisja stanęła na stanowisku, by na cele komasacji domagać się od rządu pomocy w postaci zapomóg długoterminowych. Przyjęto wniosek pos. Malinowskiego, by Minister Skarbu wyjaśnił, w jakim stosunku udzielany jest kredyt drobnemu rolnictwu i jaki zachodzi stosunek między kredytem dla handlu i przemysłu, a dla rolnictwa.

*

Prace około stworzenia większości nie posunęły się naprzód w dniu wczorajszym z powodu nieobecności w Warszawie przywódców klubów. Stanowisko NPR nie jest jeszcze skrystalizowane; są tam dwa kierunki: jeden więcej radykalny, kierowany przez posła Popiela, drugi umiarkowany, reprezentowany przez Wielkopolan.

Wielka odwaga cywilna wobec katów.

Nabożeństwo żałobne w Moskwie za ks. Butkiewicza.

Z Moskwy przywieziono wiadomość, że odbyło się tam w kościele św. Piotra i Pawła wzruszające swą rzewnością nabożeństwo żałobne za duszę **ofiary rządów bolszewickich, zamordowanego przez czerezwyczajkę księdza Butkiewicza.** Na nabożeństwie byli delegaci wszystkich rządów zagranicznych, które przez to urosło do rozmiarów niezwykłej manifestacji. Po nabożeństwie jeden z kapłanów wygłosił przemówienie przy pustym katafalku, gdyż — jak wiadomo — bolszewicy, mimo próśb, nie wydali ciała swej ofiary. Przed kościołem stali agenci czerezwyczajki, śledząc pilnie, kto brał udział w nabożeństwie.

Zamachy niemieckie na ministrów francuskich i belgijskich.

Warszawa. (Tel. wł.).

Donoszą z Paryża, że na jadących do Zagłębia Ruhry ministrów francuskich i belgijskich wykonali Niemcy kilka zamachów, na szczęście nieszkodliwych. I tak: w pobliżu Akwisgranu dokonano zamachu na pociąg, którym jechał minister belgijski, koło Düsseldorfu zaś wykonano zamach na pociąg, którym jechał minister francuski. **Koło Reinheide** wybuch uszkodził jeden z wagonów.

Marszałek Foch przybywa do Polski drogą lądową.

Warszawa. (Tel. wł.).

Dowiadujemy się, że marszałek Foch przyjeżdża do Polski nie drogą morską przez Gdańsk, jak poprzednio projektowano, lecz drogą lądową przez Szwajcarję, Austrję i Czechosłowację.

Rezerwiści rocznika 1897 zostaną już 30 kwietnia zwolnieni!

Warszawa. (Tel. wł.)

Dotychczasowy przebieg ćwiczeń wojskowych **rocznika 1897 jest bardzo pomyślny.**

Przeszkolenie powołanych rezerwistów **jest już na ukończeniu. W związku z tem, władze wojskowe zamierzają skrócić termin przeszkolenia do sześciu tygodni, tj. do dnia 30 kwietnia.**

Powołanie na ćwiczenia roczników 1896 i 1895

Na skutek obiegających pogłosek, jakoby władze wojskowe nosiły się z zamiarem poniechania ćwiczeń wojskowych dla rocznika 1896 i 1895, dowiadujemy się, iż **pogłoski owe nie są zgodne z prawdą.**

Rocznik 1896 zostanie powołany do ćwiczeń w terminie ustalonym poprzednio, t. j. dnia 16 maja.

Tak samo **rezerwiści rocznika 1895 ćwiczenia swoje odbędą jeszcze w ciągu bieżącego lata.**

Sensacyjny proces zabójcy metr. Jerzego

Przesłuchiwanie świadków. — Łatyszenko histerykiem i człowiekiem ambitnym. — Humorystyczny epizod z chłopami białoruskimi. — Narzędzie w ręku monarchistów rosyjskich. — „Czy nie znajdzie się w Polsce człowiek, któryby zechciał ukrócić Jerzego?"

(DALSZY CIĄG PROCESU ŁATYSZENKI).

W dalszym ciągu rozprawy przeciwko zabójcy metrop. Jerzego, Łatyszence, przystąpiono do **przesłuchiwania świadków.**

Z zamkniętemi oczyma i z głową wspartą o prawą dłoń, przysłuchiwał się Łatyszenko z ławy oskarżonych zeznaniom pierwszych dwu świadków.

— Był to bardzo **wrażliwy i nerwowy człowiek** — ocenia Łatyszenkę świadek Kalinowski.

Istotnie oskarżony sprawia wrażenie człowieka o chorym systemie nerwowym. Typ wybitnie białoruski. Słuszny, dobrze zbudowany o dobrodusznych i dziecięcych oczach. Nie widać w nim ani zaciętości, ani fanatyzmu. Te cechy oskarżonego są głęboko ukryte i nikt obserwując go, nie mógłby się nawet domyśleć, że człowiek ten z pobudek religijno-kościelnych zabił największego dostojnika Cerkwi Prawosławnej.

Łatyszenko, odpowiadając na jakieś pytanie, trochę uśmiechnięty i zażenowany, jak seminarzysta podczas egzaminów, wtrącał między innemi takie oto zdania:

— Myślę sobie, pojadę do Serbji, a potem myślę sobie, nie, zabiję metropolitę Jerzego.

Widocznie poza dobrodusznością zewnętrzną, gdzieś głęboko na dnie duszy oskarżonego od takich niewinnych rzeczy, jak podróż do Serbji do morderstwa człowieka jeden tylko krok.

Świadek **senator Bogdanowicz** zeznaje, że Łatyszenko był bardzo nerwowy, wiele czasu spędzał na kuracjach w szpitalu. Świadek słyszał nawet o atakach epileptycznych.

Przy czynnym współudziale obrony, wybiegającym nieraz poza zakreślone procedurą postępowania sądowego granice, zeznania świadków idą w kierunku obciążenia zamordowanego metropolity i wyidealizowania mordercy. Smaragd nie miał żadnej urazy osobistej, prywatnej do metropolity. Nie była to zemsta osobista, lecz odwet za rzekome prześladowania biskupów prawosławnych Włodzimierza, Eleuterjusza i innych.

Po przerwie składa zeznania świadek Włodzimierz **Wiśniewski.** Zna oskarżonego od dłuższego czasu, jako jego kolega szkolny.

— Był to człowiek chory i takim pozostał. Ot tak — zeznaje z rosyjska — co tylko on mówi to u niego łzy w oczach. — Często wpadał w nieprzytomność. Taki już był „istericzny", mówi, mówi, a potem stanowi się mu niedobrze. Był bardzo religijny.

Na zapytanie obrońcy świadek wygrzebuje w swej pamięci wysoce charakterystyczny wypadek. Jakoś podczas rozmowy z kolegami szkolnymi oskarżony powiedział:

Ot ty zostaniesz marnym „ucztieliszko", a ja będę episkopem.

Smaragd obok religijności i pokory wobec Boga, żywił w swej duszy innego rodzaju uczucia i nie był wolny od ziemskich ambicji.

Pewną atrakcję wnoszą świadkowie, włościanie białoruscy, Smorczek i inni. Świadkowie mają nie mały kłopot z daniem odpowiedzi na najprostsze zapytania przewodniczącego.

— Narodowość?

— Nie mogę powiedzieć.

— Francuz, Niemiec, Rosjanin, Białorusin?

— Rosjanin, prawosławny — poprawia się.

Zeznaja po rusku — to znaczy „po prostemu" po dieriewieński, czyli jak się wreszcie wyjaśnia — w języku białoruskim. Nic nowego do sprawy nie wnoszą.

Nowy świadek **archimandryta Tichon.**

— Język polski pan zna? — pyta przewodniczący.

Ledwo dostrzegalny uśmiech pod wątłym zarostem i stalowy błysk uciekającego ku górze wzroku.

— Niet. S waszewo pozwolenja nie goworiu.

Mówi głosem dyskretnym, uroczystym, wymierzonym. Pewna mieszanina pokory chrześcijańskiej z teatralnością cerkiewną. Zeznaje na korzyść Smaragda. Nawet bolszewicy, którzy go kiedyś aresztowali, sądzili i skazali na karę śmierci, liczyli się z opinją publiczną, która wszędzie i zawsze „ubóstwiała" oskarżonego, żadnej winy w nim nie znaleźli i puścili z Bogiem.

Świadek Sadkowicz oświadcza, że metropolita był przygotowany na to, że Smaragd go zabije, mimo to jednak przyjął go do siebie.

Ks. protopresbiter, pułk. Martysz (wojskowy) zeznaje o okolicznościach, towarzyszących zabójstwu.

Prokurator: Czy pan znał Łatyszenkę?

Świadek: Znałem, ale mało. Przyjechał on razem z arcybiskupem Włodzimierzem.

Prokurator: Co było przyczyną zabójstwa?

Świadek: To akcja partji, która walczy z autokefalją. To są monarchiści rosyjscy, którzy dążą do oderwania Kresów Wschodnich od Polski i dążą do t. zw. „Jedinoj i niedielimoj Rosji". W Serbji wydają o tem broszury i rozrzucają je w Polsce.

Zabójstwo metropolity uważa świadek nie za czyn indywidualny, tylko za czyn kolektywny. Wynika to z broszur serbskich, które piszą: **„Czy nie znajdzie się w Polsce człowiek, któryby zechciał ukrócić Jerzego, który zaprzedał się Polsce"?**

Świadek poseł Serebriannikow między innemi podkreślił, że ś. p. metropolita Jerzy był monarchistą i dowodził, że idea parlamentaryzmu dawno upadła, a więc on będzie rządził cerkwią autokratycznie, samodzielnie, bez soboru.

— Ja przepraszam bardzo, — mówi świadek — że dotknę pamięci zabitego, ale tu jest sąd.

— Jerzy mówił do mnie pewnego razu: **„Jeśli patrjarcha Tichon nie przyśle mi swego błogosławieństwa, to co ze mną będzie? Przyjechałem tu z Włoch i wydałem tyle lirów! Któż to mnie zwróci?"** innym razem ś. p. metropolita Jerzy mówił: **„Patrjarcha Tichon nie może zaprowadzić u siebie porządku, jak on może rządzić tu? Mnie tu na miejscu „widnieje".**

Jak wygląda nowa polska ustawa patentowa.

Projekt opracowany przez Komisję kodyfikacyjną. — Stosunek do wynalazków zagranicznych.

Od dość dawna daje się odczuwać u nas brak ustawy patentowej. Swojego czasu ministerjum przemysłu i handlu zgłosiło odpowiedni projekt do Sejmu Ustawodawczego. Projekt ten spotkał się z bardzo stanowczemi zarzutami ze strony przedstawicieli przemysłu i handlu i wogóle załatwiony przez Sejm Ustawodawczy nie został.

Projekt swój ministerjum przemysłu i handlu skierowało do komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej polskiej, gdzie sprawę tę ujęła sekcja prawa handlowego.

Obecnie projekt ustawy p. t. „Projekt ustawy o patentach, wzorach i znakach towarowych", jest już wygotowany i prawdopodobnie w niedługim czasie wpłynie do laski marszałkowskiej.

Według projektu ustawy, patent daje prawo do korzystania z wynalazku w Polsce w sposób przemysłowy przez lat 15. Zasady naukowe i wynalazki niewykorzystywane w przemyśle nie podlegają opatentowaniu.

Od prawa otrzymania patentu wyłączone są wynalazki, których stosowanie byłoby sprzeczne z prawami obowiązującemi lub dobremi obyczajami; dalej od prawa patentu wyłączone są środki żywnościowe, lekarstwa i t. p. środki otrzymywane sposobem chemicznym, co jednak nie wyklucza od prawa do patentu sposobu wytwarzania tych środków. Pozatem moc patentu udzielonego na pewien sposób wytwarzania rozciąga się i na przedmioty bezpośrednio tym sposobem wytwarzane.

Do patentu posiada prawo tylko wynalazca lub jego prawny następca.

Prawnicy przedsiębiorstw mają prawo do uzyskania patentu na dokonany przez siebie wynalazek; jeżeli jednak zaangażowani zostali do pracy nad wynalazkiem, to prawo do patentu służy przedsiębiorcy.

Projekt ustawy o patentach, wzorach i znakach zawiera około 170 artykułów, w których przewidziane są wszelkie sprawy związane z zagadnieniami patentowemi na terenie Rzeczypospolitej, jak również **przewidziany jest stosunek do wynalazków zagranicznych,** szczególnie przepisy w sprawie otrzymania patentu.

Walka z paskiem mieszkaniowym na letniskach

Starostwo warszawskie nie zasypia sprawy. — Kiedy ruszą się starostwo krakowskie i lwowskie?

Kraków w kwietniu.

Jak nam donoszą z Warszawy, starostwo warszawskie opracowuje szereg zarządzeń, mających na celu ukrócenie lichwy mieszkaniowej na letniskach.

Zarządzenia owe wkładają na właścicieli willi obowiązek uwidoczniania cen na wszystkie lokale, przeznaczone na wynajem, lub też wynajęte, jak również obowiązek stosowania komornego do uwidocznionych cen.

W razie przekroczenia tych cen organy policji winny w każdem zameldowaniu lichwy spisywać protokóły i kierować je do władz sądowych, celem pociągnięcia rozwydzonych właścicieli letnisk do odpowiedzialności sądowej za uprawianie lichwy.

Życzyćby sobie należało, aby za **przykładem starostwa warszawskiego poszły starostwo krakowskie, lwowskie i inne,** już bowiem obecnie dochodzą nas wieści, iż **pasek mieszkaniowy na letniskach w Małopolsce osiągnie w bieżącym roku rekord.**

Wykłady literatury jugosłowiańskiej na Uniw. warszawskim.

Przybył już do Warszawy prof. Dr. Franciszek Ilesyc z Zagrzebia, który już w semestrze letnim zaczyna wykłady na nowo utworzonym wydziale literatury Jugosłowiańskiej Uniwersytetu warszawskiego.

Osadnictwo wojskowe.

W związku z rezolucją sejmową, wzywającą Rząd do wstrzymania akcji osadniczej M. S. Wojsk. opracowuje projekt częściowej redukcji aparatu tym sprawom poświęconego. Zlikwidowane będą mianowicie referaty osad żołnierskich przy D. O. K., których akta przejmie wydział osad żołnierskich przy gabinecie Ministra. Nowi kandydaci na rok 1923 już nie będą zatwierdzeni.

Przesilenie w teatrze miejskim w Łodzi.

Dyrektor łódzkiego teatru miejskiego, Ryszard Barwiński, złożył swój urząd na ręce prezydenta miasta. Powodem rezygnacji, jak oświadcza p. Barwiński jest nieporozumienie z komisją teatralną na tle spraw repertuarowych. Komisja nie zgodziła się na wystawienie w ostatnim czasie Tetmajera „Judasza" i Herza „Czwarurka", co ostatecznie spowodowało ustąpienie p. Barwińskiego.

Wyjazd delegacji prasy polskiej do Rzymu.

Wczoraj rano wyjechała z Warszawy do Rzymu delegacja przedstawicieli prasy polskiej, w której skład wchodzą sen. Jabłonowski i Koskowski, pos. Zamorski oraz członkowie redakcji pism warszawskich.

Drugi ogólny zjazd młodzieży wszechpolskiej.

Dnia 22, 23 i 24 kwietnia obradować będzie w Poznaniu II. doroczny Zjazd Młodzieży Wszechpolskiej Związku Akademickiego. W zeszłym roku odbył się I. Zjazd w Warszawie, na którym rozrzucone we wszystkich środowiskach akademickich koła młodzieży narodowej zlały się w jedną całość, przyjęły wspólną deklarację i nazwę Młodzieży Wszechpolskiej. Od tej chwili datuje się wspaniały rozwój Młodzieży Wszechpolskiej, która dziś jest najpotężniejszą organizacją młodzieży, posiadającą przeważne wpływy na wszystkich uczelniach wyższych w Polsce.

Strajk profesorów w państwowej szkole dramatycznej.

W istniejących przy Konserwatorjum Muzycznem państwowych kursach dramatycznych (dawna szkoła „aplikacyjna“) wybuchnęło wczoraj wśród profesorów bezrobocie.

Podłożem strejku jest niezmiernie niska płaca, wynosząca kilkanaście tysięcy marek miesięcznie.

Komitet strejkowy porozumiewa się już z miarodajnemi władzami, które niskość poborów profesorskich tłómaczą trudnościami w związku z nowym budżetem państwowym.

Ceny nabiału i jaj spadają — w Warszawie.

Cena jaj w handlu hutrownym spadła obecnie do 425 — 480 tys. marek za skrzynię, gdy jeszcze niespełna przed tygodniem cena skrzynki jaj dochodziła do 560—575 tysięcy marek. Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich sprzedaje, poczynając od 16 b. m. jaja po 380 Mk. za sztukę, masło śmietankowe zaś, które również spadło w cenie, po 28.000 M. za kilo. Ogólnie przypuszczają, iż obecna tendencja zniżkowa na rynku nabiałowym utrzyma się w dalszym ciągu.

Warszawskie organizacje rosyjskie w obronie duchowieństwa w Rosji.

Onegdaj odbyło się w Warszawie zebranie przedstawicieli wszystkich organizacji i instytucji rosyjskich w celu obmyślenia środków obrony patrjarchy Tichona. Zebranie wyłoniło specjalną komisję, która ma ułożyć rezolucje protestu przeciw inscenizowaniu procesu nad głową cerkwi rosyjskiej i wogóle przeciw prześladowaniu religji w Rosji, jak również postanowiono zwołać ogólne zebranie kolonji rosyjskiej w Warszawie. Zebranie uczciło przez powstanie ofiarę wściekłości bolszewickiej, męczennika za wiarę, ks. prał. Butkiewicza i wyłoniło specjalną delegację przedstawicieli czterech największych instytucji na mającą się odbyć uroczystą akademję ku czci ks. prałata Butkiewicza, w celu zadokumentowania oburzenia na haniebny czyn bolszewików.

Zawieszenie Towarzystwa.

Z powodu stwierdzenia bliskich stosunków z prądami rewolucyjno - komunistycznemi, zawieszono działalność żydowskiego Towarzystwa „Nasze Dzieci“ (Unsere Kinder) w Warszawie. W związku z tem odbywają się obecnie narady. Konferencja nauczycieli żydowskich wystąpiła z protestem, nazywającym zarządzenie brutalną represją i wzywającą „robotników“, żeby „zmusili“(?!) rząd do cofnięcia represji.

Ostatnie żubry w Polsce.

Resztka żubrów, pochodzących z puszczy Białowieskiej, żyje w zwierzyńcu księcia Pszczyńskiego. Liczba ich wynosi zaledwie 5, w tem 1 samiec, 1 krowa i 3 cielęta. Samiec liczy już około 20 lat. W r. 1914 ogólna liczba żubrów w lasach Pszczyńskich na Śląsku wynosiła ok. 100. W czasie ostatniej zawieruchy wojennej Grenzschutz wystrzelał ok. 70, zaś w czasie powstania majowego kłusownicy wystrzelali 32.

Sprawa naszej radjotelegrafji.

W ministerstwie poczt i telegrafów odbywały się konferencje celem ustalenia projektu noweli o radjo-telegrafji i radjo-telefonji.

Sprawa ta ma być przedstawiona w najbliższym czasie do opinji państwowego komitetu radjotelegraficznego, stanowiącego ciało doradcze, przy ministerstwie poczt i telegrafów.

Czy nowy sposób walki z drożyzną?

Wielki niepokój wywołała wiadomość prasy niemieckiej na Śląsku, według której między rządem niemieckim a polskim ma przyjść do wymiany ziemniaków na zboże. A mianowicie, Niemcy, którzy mają nadmiar ziemniaków, mają je zamienić na zboże polskie i czeskie. Polska prasa śląska zapytuje, czy to możliwe, ażeby Polska posiadająca również nadmiar ziemniaków sprowadzała je również z Niemiec i przerabiała na wódkę, a wywoziła zboże, choć chleb jest tak drogi. Szerzą się również pogłoski, że rząd polski podobno zezwolił na wywóz 15 tysięcy wagonów zboża do Niemiec i pod wpływem tych wiadomości cena chleba podniosła się. Rząd winien wyjaśnić jak najrychlej tę sprawę.

Wysiedlenie obcokrajowców.

W chwili obecnej pozostało w Warszawie około 4 tysiące obcokrajowców, nadających się do wysiedlenia (wysiedlono kilkanaście tysięcy osób).

Z tej liczby około 2.700 otrzymało prolongatę na 2 tygodnie; pozostali są w dalszym ciągu wysiedlani.

Doraźna naprawa finansów miast.

Komisja finasowa Związku miast rozpatrywała rządowy projekt o doraźnej naprawie finansów miast i opowiedziała się za nim, jako za doraźnym środkiem zaradczym.

Na dłuższą metę opieranie dochodów miejskich na dodatkach do podatków rządowych byłoby niewłaściwem, jako sprzeczne z zasadą samodzielności miast.

W sprawie tej Związek miast porozumie się z Ministrem Skarbu.

9 wielkich majątków i 98 osad do nabycia w Wielkopolsce

Kto może nabyć osady.

Związek obrony kresów zachodnich od roku współpracuje z rządem i Sejmem celem przeprowadzenia likwidacji własności niemieckiej na mocy traktatu wersalskiego. Obecnie rząd zatrzymał na rzecz państwa **dziewięć wielkich majątków ziemskich i dziewięćdziesiąt osiem osad,** które sprzedawać będzie Polakom, mającym odpowiednie kwalifikacje. — Związek obrony kresów zachodnich dąży do tego, by majątki i osady po Niemcach dostali Polacy, mający wartość pod względem narodowym, moralnym i zdolni do pożytecznej pracy na nabytej ziemi. W tym celu dyrekcja Związku Okręgowego Kresów Zachodnich w Poznaniu wystawiać będzie zaświadczenia odpowiednim reflektantom na nabycie majątków i osad co do ich kwalifikacji narodowych oraz udzielać będzie wszelkich informacji i poparcia. Dla wydania zaświadczenia i poparcia wymagane są następujące warunki:

1) **Reflektant musi być członkiem Związku** i posiadać zaświadczenie od organizacji Związku z powiatu, w którym reflektant mieszka.

2) **Zaświadczenie od jednej z organizacji rolniczych:** Centralne Towarzystwo gospodarcze, Zjednoczenie producentów rolnych, Kółka rolnicze, Izby rolnicze.

Dla informacji komunikujemy, że Związek Okręgowy Kresów Zachodnich posiada swe oddziały we wszystkich powiatach Poznańskiego i Pomorza, na Śląsku, w Warszawie i głównych miastach Królestwa, na Litwie: w Wilnie i Grodnie. Reflektanci, mieszkający w Poznaniu, powinni przedstawić dyrekcji Związku zaświadczenie jednego z tych oddziałów i miejscowej organizacji rolniczej.

Adres dyrekcji Związku: Poznań, św. Marcin 40. Zgłaszać się na pokoje 12 i 14 w godzinach biurowych od 9 rano do 3 po południu.

25 urzędników aresztowanych pod zarzutem kradzieży

Olbrzymia afera w Pabjanicach. — Towary wywożono z fabryki za fałszyw. dokumentami.

Wedle wiarygodnych informacji w znanej firmie „Krusche i Ender“ w Pabjanicach wykryto olbrzymie nadużycia, polegające na systematycznej kradzieży towarów, uprawianej przez funkcjonarjuszów firmy. Towary te wywożone były z fabryki za fałszywymi dokumentami. W sprawie tej prowadzi się energiczne śledztwo. Dotychczas aresztowano 25 osób.

Gdynia zamienić się ma w Monte Carlo?

Prawda czy bajka? — Tow. francusko-belgijskie proponuje wybudowanie jaskini gry w Gdyni. — Czy damy się wziąć na pokusę?

Kraków w kwietniu.

Jak pisma polskie z Gdańska donoszą, towarzystwo akcyjne belgijsko-francuskie pod firmą Societe Anonyme des Stations Climantiques“ zaproponowało rządowi polskiemu za inicjatywą właściciela klubu gry w. Ostendzie p. Andre — wybudowanie w Gdyni kasyna gry na sposób zachodnio-europejskich „Casino des etrangers“ oraz wybudowanie kurhauzu, plant angielskich oraz kolonji robotniczych w formie ruchomych domów szwedzkich dla pomieszczenia 50—100 tys. chwilowo bezrobotnych.

Towarzystwo to ofiarowuje też około 100 **miljardów marek polskich celem uzupełnienia rozbudowy portu gdyńskiego i zmodernizowania latarni morskiej na Helu.** Dalej zobowiązuje się z dochodów kasyna gry przekazać od 20—25 procent gminie Gdyni, żądając wzamian za to koncesji na lat 50 z prawem przedłużenia na dalsze 50 lat.

Aby obywateli polskich uchronić przed ewentualnemi nadużyciami, wolno będzie grywać tylko takim, którzy wykazać mogą pewną wysokość podatku przez rząd ustalonego, a zamieszkałym poza obrębem około 30 mil od Gdyni. W ten sposób tubylcy nie będą mieli sposobności próbowania szczęścia, jak to bywa w Sopocie, gdzie obywatelo Wolnego Miasta muszą udowodnić, że płacili podatki.

Cała ta wiadomość wygląda zresztą na wierutną bajkę.

Spis gospodarstw rolnych na Gór. Śląsku.

Rada ministrów wydała ostatnio rozporządzenie w sprawie spisu gospodarstw rolnych i leśnych, powyżej 50 ha. ogólnego obszaru w górnośląskiej części województwa śląskiego. Zgodnie z rozporządzeniem, w ciągu maja r. b. będzie przeprowadzony na obszarze powiatów górnośląskiej części województwa śląskiego spis gospodarstw rolnych i leśnych ponad 50 ha. ogólnego obszaru według specjalnej instancji i formularza, wydanego przez główny urząd statystyczny.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem 7 kwietnia r. b.

Podróż inspekcyjna p. ministra zdrowia.

W związku z przypadkami zachorowań na tyfus plamisty jakie ostatnio miały miejsce w Ostrowiu, wiceminister zdrowia publicznego dr. J. Bujalski udał się dnia 14 bm. do Ostrowia w towarzystwie dr. G. Sztolemana dyrektora departamentu epidemicznego celem osobistego skontrolowania działalności miejscowych organów sanitarnych.

Międzynarodowe Biuro pracy lekceważy interesy polskie.

Burzliwa rozprawa budżetowa. — Protest p. Sokala, delegata rządu pol.

Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy na swojem ostatniem posiedzeniu przed zamknięciem sesji wiele czasu poświęciła dyskusji nad budżetem międzynarodowego biura pracy na rok 1923. Na skutek żądania wyrażonego przez delegata Brytanji o zredukowanie budżetu do minimum, postawionego jako bezwzględny warunek poparcia przez Anglję, nastąpiła burzliwa rozprawa. Delegat rządu polskiego Sokal wygłosił dłuższe przemówienie, oświadczając się wprawdzie za jak najdalej idącemi oszczędnościami, lecz protestujące równocześnie przeciwko niedostatecznemu uwzględnieniu interesów polskich. **Deklaracja delegata polskiego doznała życzliwego poparcia zarówno ze strony przedstawiciela grupy robotników francuskich Jouhaux jak i przedstawiciela grupy pracodawców belgijskich Carnier.**

Na wniosek organizacji inwalidów postanowiono zwołać **konferencję przedstawicieli związku inwalidów**, niektórych krajów między innymi również i Polski. Uchwalono również zwołać **Komisję ubezpieczeń społecznych**, oraz **komisję dla spraw zawodowych**, obie z udziałem przedstawicieli Polski.

Przed nową emisją banknotów.

Ministerstwo Skarbu wniosło projekt ustawy, upoważniającej rząd do zaciągnięcia dalszej pożyczki w PKKP w wysokości (łącznej) 3.150 miljardów marek i upoważniającej PKKP do emisji banknotów w łącznej wysokości 2.500 miljardów marek.

Nowa akcja komunistyczna.

Komuniści polscy ogłosili list otwarty do centr. komitetu P. P. S., w którym proponują urządzenie do spółki „Tygodnia walki z militaryzmem i faszyzmem" w dniach 15—22 kwietnia. Zdaniem autorów odezwy chwila obecna jest najodpowiedniejsza do urządzenia wspólnej akcji z uwagi na toczące się pertraktacje o nowy rząd.

Z MAŁOPOLSKI.

DOBROMIL. — **Żywiołowy odruch społeczeństwa z powodu zamordowania śp. prał. Butkiewicza.** Społeczeństwo nasze, aczkolwiek nawiedzione formalną inwazją emisarjuszy bolszewickich i innych przybłędów, wykazuje niezachwianą odporność na zatrute ich hasła i mimo pozorną obojętność na różne obietnice socjalizujących agitatorów, w chwilach niebezpieczeństwa i krzywdy wobec zasłużonych synów, zajmuje zdecydowane stanowisko z całym majestatem oburzenia.

Krzywdą taką i ugodzeniem w samo serce narodu, była zbrodnia, dokonana na osobie ks. prał. Butkiewicza. Wśród tysięcznych wieców protestu i potępienia **wiec** w Dobromilu, urządzony staraniem Organizacji Narodowej kobiet, dnia 11 bm. tem się zaznaczył, że nie tylko sprecyzował nastrój ludności miasta i powiatu, ale wydobył z głębi serca polskiego i ruskiego ludu te złote perły miłości i przywiązania do kościoła i wspólnej Ojczyzny.

Referat o stosunkach w Rosji wygłosił ks. **Trzeciak, prof.** teologji z Petersburga, który sam zagrożony śmiercią uchodzić musiał z rąk czerezwyczajki. Znając więc dobrze tamtejsze stosunki przedstawił całe piekło nieszczęścia, w jakiem ginie 2 milj. Polaków i sto kilkadziesiąt milj. Rosjan. A piekło to rozpętali **bolszewicy**. To też nie dziwnego, że wielka sala Sokoła, nie mogąca pomieścić zebranych tłumów, przemieniła się w świątynię, a referat i przemówienia były wspaniałą, wielkopostną rekolekcją narodową. Z przemówień przewodniczącego ks. kanonika **St. Wolanina**, starosty, dyrektora miejscowej szkoły i in. płynęły przepiękne słowa wiary i zapewnienia, iż miłości Ojczyzny i religji, żaden wróg wydrzeć nam nie zdoła, bo na tych fundamentalnych dwu zasadach: Bóg i Ojczyzna, wspiera się cały gmach państwowy. — Wiec ten po uchwaleniu rezolucji, władzom w Warszawie przesłanych, pozostanie na długo w pamięci mieszkańców i będzie tem groźnem memento, iż nie należy dawać posłuchu mrzonkom bolszewickim, a natomiast skupić wszystkie siły całego narodu do usunięcia śmiecia i przybłędów z kraju.

PRZEMYŚLANY. — Wiece w Przemyślanach Glinianach i Dunajowie. W dn. 7. kwietnia br. odbył się w Przemyślanach w sali Sokoła sejmik relacyjny posła Józefa Manaczyńskiego przy współudziale licznie zgromadzonych delegatów z różnych stron powiatu i ludności miejscowej.

W trzy godzinnem świetnem przemówieniu przedstawił czcigodny poseł sytuację polityczną i gospodarczą, skreślił stanowisko w Sejmie posłów Jedności Narodowej w walce o polski charakter narodowy, omówił politykę kolonizacyjną na kresach wschodnich i wiele innych spraw doniosłych — poczem zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie pełne zaufanie i podziękowanie posłowi Z. L. N. p. Manaczyńskiemu za dotychczasową pełną poświęcenia pracę na terenie sejmowym, oraz wszystkim posłom Chrześć. Związku Jedności Narodowej, za ich dotychczasowe stanowisko w Sejmie zgodne z wolą całego narodu i interesem Państwa Polskiego i wezwanie aby na zajętem stanowisku wytrwali.

Zarazem uchwalono wezwać posłów stronnictwa **ludowego ze stronnictwami sejmowymi „Piast", aby połączyli się w Chrześć. Jedności Narodowej i w ten sposób przyczynili się do stworzenia większości sejmowej polskiej,** iżby była zdolną przeprowadzić zasadę, że Polską rządzić mogą tylko Polacy, a nie mniejszości narodowe, jako wrogie żywioły.

Ponadto z powodu ohydnego mordu dokonanego na osobie śp. ks. prał. Butkiewicza przez bolszewików, uchwalono rezlucję, domagającą się od Rządu: 1) **jak najenergiczniejszego przyspieszenia kroków, celem uwolnienia uwięzionych kapłanów, 2) zaprzestania łagodnej polityki wobec komunistów,** stosowania do nich sądów doraźnych z karą śmierci i wniesienia odpowiedniej ustawy do Sejmu, oraz 3) **usunięcia ze Sejmu posłów komunistycznych** i oddania ich do dyspozycji sądów.

Podobne rezolucje uchwalono **w Glinianach** w dniu 5 kwietnia i w **Dunajowie 6 bm., gdzie również odbyły się wiece przy współudziale posła p. Manaczyńskiego. Po wiecach odbyły się konferencje w sprawach lokalnych domagające się załatwienia różnych spraw przez władze.**

Wiece wywarły na zebranych **silne i głębokie wrażenie i ludność wracała z wieców wzmocniona i pokrzepiona na duchu.**

USTAWA

o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska.

Art. 16. Funkcjonarjusz lub wojskowy zawodowy, urlopowany, względnie przeniesiony w stan nieczynny z powodu wybrania na posła do Sejmu lub Senatu Rzeczypospolitej, nie otrzymuje na czas trwania mandatu uposażenia, określonego niniejszą ustawą. Przepis ten nie dotyczy Ministrów, zaś Podsekretarzy Stanu i profesorów wyższych uczelni, o tyle, o ile jednocześnie ze sprawowaniem mandatu poselskiego pełnią swoje czynności służbowe.

Art. 17. W razie śmierci funkcjonarjusza i wojskowego zawodowego w służbie czynnej, należy się wdowie, która pozostawała z nim w wspólności małżeńskiej, pośmiertne w wysokości trzymiesięcznego uposażenia, pobierane ostatnio przez zmarłego. W braku wdowy, uprawnionej do pośmiertnego, należy się pośmiertne w tej samej wysokości dzieciom ślubnym, uprawnionym i pasierbom zmarłego, o ile zmarły otrzymywał na nie dodatek ekonomiczny. Pod tymi samymi warunkami i w tej samej wysokości należy się pośmiertne po funkcjonarjuszach kobietach, wdowcom, względnie dzieciom ślubnym, uprawnionym lub pasierbom zmarłej.

Art. 18. W braku członków rodziny, wymienionych w art. 17, pośmiertne można przyznać również i dzieciom, na które zmarły nie pobierał dodatku ekonomicznego, względnie rodzicom lub rodzeństwu zmarłego, o ile zmarły ich utrzymywał lub do ich utrzymania się przyczyniał, z zastrzeżeniem, że zmarły nie pozostawił żadnego ruchomego lub nieruchomego majątku i kto inny nie pokrył kosztów leczenia lub pogrzebu. W braku wyżej wymienionych osób, można zwrócić udowodnione koszta leczenia i pogrzebu do wysokości pośmiertnego innym krewnym lub osobom postronnym, o ile zmarły nie pozostawił majątku ruchomego lub nieruchomego, wystarczającego na pokrycie tych kosztów.

Część II.

POSTANOWIENIA SZCZEGÓŁOWE.

Dział A.

URZĘDNICY I PAŃSTWOWI FUNKCJONARJUSZE NIŻSI

Rozdział 1.

Urzędnicy.

Art. 19. W państwowej służbie cywilnej urzędnicy otrzymują uposażenie tej grupy, która odpowiada liczbowo posiadanemu przez nich stopniowi służbowemu.

Rozdział 2.

Państwowi funkcjonarjusze niżsi.

Art. 20. Państwowi funkcjonarjusze niżsi zaliczeni będą do jednej z 9 grup uposażenia od XVI do X włącznie, w drodze przewidzianej w art. 92 ustawy o państwowej służbie cywilnej z dnia 17 lutego 1922 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 21, poz. 164).

Dział B.

FUNKCJONARJUSZE POLICJI PAŃSTW.

Art. 21. Pod względem uposażenia zaliczeni zostają funkcjonarjusze policji państwowej służby zewnętrznej do następujących grup uposażenia:

a) wyżsi:	Komendant Główny	do grupy IV
	Nadinspektor	do grupy V szczebel b.
	Inspektor	do grupy V
	Podinspektor	do grupy VI
	Nadkomisarz	do grupy VII szczebel c.
	Komisarz	do grupy VII
	Podkomisarz	do grupy VIII
	Aspirant	do grupy IX
b) niżsi:	Starszy przodownik	do grupy X
	Przodownik	do grupy XI
	Starszy posterunkowy	do grupy XII
	Posterunkowy	do grupy XIII

Art. 22. Wszyscy wyżsi funkcjonarjusze Policji Państwowej służby zewnętrznej otrzymują jednorazową kwotę na umundurowanie przy nominacji w wysokości 700 mnożnych, oraz po 2 latach corocznie dodatek na uzupełnienie umundurowania w wysokości 300 mnożnych.

Wszyscy funkcjonarjusze niżsi służby śledczej otrzymują dodatek śledczy w wysokości 25 mnożnych miesięcznie.

Niżsi funkcjonarjusze służby zewnętrznej umundurowanej otrzymują całkowite umundurowanie na koszt Skarbu.

Dział C.

PRACOWNICY KOLEI PAŃSTWOWYCH.

Art. 23. Rada Ministrów, na wniosek Ministra Kolei Żelaznych, zaliczy poszczególne stanowiska służbowe na kolejach państwowych do odpowiednich grup uposażenia.

Wobec uporu Niemiec Francja zwiększy presję na terenie okupacyjnym.

Jak donoszą z dobrze poinformowanych kół z Zagłębia Ruhry, należy się liczyć z dalszym zaostrzeniem sytuacji w Zagłębiu. Presja ze strony władz okupacyjnych ma się zwiększyć i wynika to już z szeregu zarządzeń wydanych w ostatnich dniach, jak np. z zaostrzonego zarządzenia gen. Degoutte w sprawie kontroli węglarek oraz z rozporządzenia dotyczącego komunikacji między okupowanem terytorjum a nieokupowanym obszarem Rzeszy. Donoszą również o dalszem obsadzaniu coraz to nowych kopalni i przedsiębiorstw przemysłowych.

De Valera wzywa republikanów irlandzkich do zaniechania aktów gwałtu.

Jeden z podkomendnych De Valery, Staek, został w sobotę pojmany. Wśród dokumentów znalezionych przy nim, znajdowała się także odezwa, nie podpisana jeszcze przez De Valerę, w której ten wzywa republikanów irlandzkich, aby zaniechali aktów gwałtu, ponieważ opór przeciwko wolnemu państwu nie ma widoków powodzenia.

Aresztowanie 7000 osób podejrzanych o zdradę stanu.

Preszburski narodowo demokratyczny organ „Bratislavske Noviny" donosi, że ze względu na bezpieczeństwo państwa przygotowuje się aresztowanie 7000 osób, podejrzanych o zbrodnię zdrady stanu.

40 miljardów marek w złocie będą Niemcy musieli zapłacić w przeciągu 10 lat.

Wczoraj odbyło się na Quai d'Orsey pierwsze posiedzenie francuskiej komisji rzeczoznawców, która ma opracować szczegółowy plan operacji francusko-belgijskich. Za dwa tygodnie odbędzie się znowu wspólna narada ministrów francuskich i belgijskich celem ustalenia we formie ostatecznej projektu francusko-belgijskiego. Zasadnicze linje programu francusko-belgijskiego, przewidującego spłatę 40 miljardów marek w złocie w przeciągu 10 lat, nie mają doznać żadnej zmiany.

Amerykańska sekta Ku-Klux-Klan rozpada się.

Osławiona sekta tak zwanych „100-tu procentowych Amerykan" Ku-Klux-Klan, znajduje się w przededniu rozpadu. Rozłam w partji spowodował władze do zajęcia mienia tej organizacji.

Raj na ziemi.

Jak donoszą pisma amerykańskie, przyrodnik Aleksander Barns odkrył w Środkowej Afryce cudowną krainę, gdzie dzikie zwierzęta żyją obok siebie w najlepszej zgodzie i harmonii.

Słowaczyzna przemienia się w Irlandję.

Na Słowaczyźnie niema obecnie dnia prawie, w którym nie zdarzyłby się wypadek sabotażu. Onegdaj podłożono znów bombę pod nadjeżdżający pociąg koło Linkartowic. Na szczęście zdołano w ostatniej chwili bombę usunąć. Tor kolejowy strzeżony jest przez specjalną straż.

Możliwość zerwania konkordatu z Hiszpanją.

Wedle doniesień „Chicago Tribune", kardynał arcybiskup Saragossy zażądał od prezydenta ministrów Ahlncemaca aby ten na otwarciu obrad parlamentu dnia 12 b. m. wyraźnie podkreślił prawomocne utrzymanie artykułu 11 hiszpańskiej konstytucji.

W artykule tym katolicyzm uznany jest jako religja państwowa. Obecny gabinet hiszpański jest jednak liberalny i dąży do reformy konstytucji i do wprowadzenia wolności „wyznaniowej" w Hiszpanji. „Chicago Tribune" dodaje, że jeżeli prezydent ministrów wypowie się za rewizją art. 11 konstytucji, to Watykan zerwie konkordat z Hiszpanją.

Premjer bułgarski bierze żywy udział w agitacji wyborczej.

Jeśli zwycięży, ograniczy prawa korony.

Dominującą obecnie nad wszystkiemi innemi problemami wewnętrzno-politycznymi Bułgarji sprawą jest obecnie odbywająca się agitacja wyborcza, w której sam premjer Stambuliński bierze bardzo żywy udział, werbując dla swojego stronnictwa głosy. Prowadzi on kampanję głównie przeciwko dysydentom swojej partji, z którymi połączył się blok, skupiający zdeklarowaną opozycję rządową. Są jednak dane, że z obecnych wyborów wyjdzie również zwycięsko Stambuliński, gdyż ordynacja wyborcza jest tak skonstruowana, że forytuje wielkie stronnictwa, z widoczną niekorzyścią rozdrobnionych. Stambuliński spodziewa się, że tą drogą uda mu się pozyskać większość w nowej Izbie, która będzie liczyła obecnie 240 członków. Rząd liczy z tego na 140 do 160 mandatów. Jeżeliby wybory wypadły po myśli Stambulińskiego, zamierza on wystąpić z projektem zmiany konstytucji dla znacznego ograniczenia praw korony na rzecz suwerenności ludu.

Pijany Samiec morduje niewinnego Kozła

Pijany Kozioł śmieje się ze Samca, że ma tylko jedno ubranie. — Śmiertelny skutek sprzeczki o błahostkę. — Samiec przyznaje się do winy.

Sąd okręgowy w Łodzi sądził przedwczoraj **Leona Samca za zabójstwo, dokonane przezeń na osobie Józefa Kozła.**

Historja miała przebieg następujący:

Rano 20 listopada 1922 roku w pobliżu wsi Kalinin, pow. łódzkiego, znaleziony został trup Józefa Kozła, mieszkańca wsi Kalinka, gminy Gospodarz. Dokonana sekcja zwłok ustaliła ranę w lewem płucu. Biegły lekarz orzekł, że rana powyższa została zadana przez uderzenie narzędziem o płaskiej klindze, której brzeg i koniec były ostre. Uszkodzenie wywołało znaczny krwotok wewnętrzny i należy bezwarunkowo do śmiertelnych. Śmierć nastąpiła bardzo prędko.

Przeprowadzone wskutek tego dochodzenie i śledztwo wstępne ustaliły, że 19 listopada 1922 r. wieczorem przyszedł Józef Kozioł w odwiedziny do swego dobrego znajomego Leona Samca. Rozmowa trwała kilka godzin, przyczem pito wódkę, zajadając kiełbasę i chleb.

W czasie rozmowy Kozioł śmiał się z Samca, że nie posiada nic prócz jednego ubrania. Kiedy o ósmej wieczorem Kozioł postanowił pójść do domu, Samiec odprowadził go za wieś do drogi, gdzie wynikła kłótnia między nimi, skutkiem czego Samiec **wyjął nóż składany z kieszeni i uderzył go w pierś,** a po dokonanej zbrodni nóż rzucił do pobliskiej zagrody.

Pociągnięty do odpowiedzialności Samiec na sądzie przyznał się do winy, twierdząc, że zabił Kozła po pijanemu, gdyż nie będąc przyzwyczajonym do picia, wówczas pił dużo wódki.

Sąd po naradzie skazał Samca Leona na 3 lata więzienia, zmienionego na dom poprawy, z pozbawieniem praw stanu.

Hara-Hoto zamarłe miasto na pustyni Gobi.

Co odkrył Kozłow w piaskach pustyni? — Cenna bibljoteka i dzieła sztuki. Nowa wyprawa Kozłowa w roku bieżącym.

W jednym z ostatnich numerów „Daily Mail" czytamy między innymi, że **„rosyjskiemu badaczowi Kozłowowi, udało się odkryć na pustyni Gobi miasto Hara-Hoto,** w którem dotychczas nie postała noga żadnego europejczyka. W mieście tem Kozłow znalazł pewną, **bardzo ciekawą bibljotekę, złożoną z 2000 tomów i napisaną w nieznanym dotąd języku".**

Wiadomość ta jest do pewnego stopnia nieścisła. Istotnie Kozłow odkrył pogrzebane w piaskach zamarłe miasto. Miasto to było ongiś ośrodkiem wielkiej kultury; **od paru stuleci przestało istnieć wskutek zmiany klimatu Środkowej Azji. Z miasta tego Kozłow istotnie wywiózł wartościową bibljotekę, lecz nie w nieznanym języku,** lecz w siedmiu następujących: **perskim, sanskryckim, arabskim, mongolskim, tybetańskim, tagutskim** i w języku wymarłego plemienia **Si-Sa.** Przypadkowo znaleziono również słownik tego ostatniego języka, co dało możność zrozumienia treści.

Bibljoteka ta znajduje się obecnie w **azjatyckiem muzeum Rosyjskiej Akademji Nauk.**

Oprócz tego Kozłow odkopał w Hara-Hoto **całą galerję przedmiotów artystycznych,** obrazy na płótnie, przepiękne gobeliny na jedwabnych tkaninach, posągi, statuetki, freski, klisze itd. itd. **Tylko na skutek suchości klimatu Azji Centralnej przedmioty te zachowały się cało przez tyle wieków (pochodzą one z 9-go i 10-go stulecia).** W bieżącym roku wyszedł ostateczny memorjał ekspedycji pod nazwą **„Mongolja, Emdo i martwe miasto Hara-Hoto"** z kilku setkami planów, map i fotografji.

Tak więc, depesza doniosła o odkryciu, dokonanem 14 lat temu, a powodem tej wiadomości stanowiła okoliczność, iż **rząd sowiecki udzielił środków na nową wyprawę P. K. Kozłowa, która przeciągnie się trzy lata i której pierwszym etapem będzie zamarłe miasto Hara-Hoto.** Wyprawa przedsięweźmie systematyczne badania.

Nocna walka z lwem w pokoju.

Przygody farmera w Transwaalu. — Głodny lew w pokoju. — Kula, która źle trafiła. — Śmierć króla puszczy.

Jan Jelf, zamożny farmer z okolic Johannisburga w Transwaalu, zasnął onegdaj snem sprawiedliwych we własnej sypialni.

Nagle o godzinie 4-tej nad ranem obudził go brzęk tłuczonego szkła i zanim zdążył zdać sobie sprawę z sytuacji, **do pokoju przez wybite okno wskoczyło jakieś potworne cielsko.** Nie mając nic lepszego pod ręką, farmer pochwycił za poręcz stojącego w pobliżu krzesła i wymachując tą bardzo prymitywną bronią, zaczął w niebogłosy krzyczeć.

Śpiący na pierwszem piętrze brat farmera usłyszał rozpaczliwe wołanie o pomoc i schwyciwszy karabin, zbiegł na dół.

Lew tymczasem, **wydawszy ryk bojowy, skoczył na farmera, ten jednak zdołał zasłonić się krzesłem.**

Doprowadzone do wściekłości zwierzę, szykowało się po powtórnego skoku, lecz w tejże chwili uchyliły się drzwi i huknął strzał. Kula zamiast ugodzić napastnika, trafiła w ramię farmera, ale niespodziewana interwencja osoby postronnej przeraziła króla pustyni do tego stopnia, że **jak niepyszny, umknął przez okno.**

Nazajutrz znaleziono jego ślady w pobliżu zabudowań, a po trzech dniach **spotkano dumnego lwa zdychającego.** Nieborak zjadł niebacznie zatrutą ćwiartkę baraniny, zastawioną w zaroślach przez farmerów z sąsiedniej wioski.

... DNIA.

SYMPATYK.

(X.) Ogromnie miłe stworzonko!

Tu zaglądnie, tam podsłucha, tam coś wypyta i ogromnie zawzięcie dysputuje. Wydaje wyroki jak pierwszorzędny mąż stanu, wszystko zgani, skrytykuje, odsądzi od czci...

Przyparty do muru ten „szanowny" pan, nie umie, lub co gorsza nie ma odwagi wypowiedzieć własnego zdania... bo go nie ma...

„Ja sympatyzuję z ruchem ludowym, mój pra... praszczur pochodził z ludu... tylko...

„Ależ naturalnie — endecy to bardzo mili ludzie — mam dużo dla nich sympatji, gdyby tylko...

„No! wie pan — socjały dużo stracili w ostatnich czasach... Ale mają „sympatyczny" program... I tak w kółko, kółeczko — sympatyk sympatyzuje po troszę ze wszystkimi, choć w gruncie rzeczy jest dobrym Polakiem, dobrym narodowcem, a nawet czasem da się użyć do jakiejś narodowej czy społecznej pracy.

Takich „letnich" — ani zimnych, ani gorących sympatyków w społeczeństwie naszem cała falanga. Zachwaszczają oni, choć nie przygłuszają, niwę narodową, ssą z niej ożywcze soki, lecz brak im tego silnego kośćca, jaki zdobi człowieka o silnym charakterze. Trochę tu egoizmu, trochę niewyrobienia politycznego, trochę wygody, choć grunt w rzeczy samej dobry.

Długoletnia niewola, zmuszająca do ukrywania swych głębokich i często bardzo gorących przekonań narodowych, wpłynęła na wyrobienie i zagnieżdżenie się u nas tego typu ludzi, zwłaszcza — przepraszam lecz lubię być szczerym — wśród inteligencji. Rzeszom całym zahypnotyzowanym jeszcze wspomnieniami czasów zaborczych, wydaje się, że przyznanie się w wolnem państwie polskiem do uczuć i poglądów narodowych, do przynależności do partji narodowej, jest przestępstwem, a może grzechem.

Z tym hamletyzmem czas już najwyższy zerwać! Trzeba mieć odwagę cywilną przyznać się do przekonań, jakie siedzą w głębi duszy prawdziwego narodowca! Trzeba mieć tę siłę woli, by przyznać się do programu narodowych stronnictw, by czytać organy tych stronnictw! Musi się znaleźć czas na wysłuchanie referatu czy sprawozdania poselskiego posła narodowego. musi się mieć odwagę zabierania głosu w dyskusji.

Każdy Polak jest budowniczym szczęścia Ojczyzny a pośrednio i własnego!

Sympatją się tego nie zrobi, lecz czynem!

Mniej „sympatyków" ruchu narodowego, a więcej zdecydowanych narodowców! Oto hasło na dziś i na jutro!



REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Historja nie z prawdziwego zdarzenia".
Piątek: „Historja nie z prawdziwego zdarzenia".
Sobota: „Zmartwychwstanie".
Niedziela popoł.: „Czupurek".
wieczorem: „Zmartwychwstanie".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Czwartek: „R. H. Inżynier".
Piątek: „Dybuk".
Sobota popoł.: „Szkoła kokot" (ceny zniżone).
wieczór: „R. H. Inżynier".
Niedziela popoł.: „Szkoła kokot" (ceny zniż.).
wieczór: „R. H. Inżynier".
Poniedziałek: „R. H. Inżynier".
Wtorek: „R. H. Inżynier".
Środa: „R. H. Inżynier".

PRZYJAZD MARSZ. FOCHA DO KRAKOWA. Jak już donosiliśmy, 13 maja br. specjalnym pociągiem od strony Lwowa przyjeżdża do Krakowa jako gość narodu polskiego marszałek Francji i Polski generał Foch. Ze względu na podniosły nastrój, jaki powinien panować przez czas pobytu dostojnego gościa, koniecznem jest, by ludność naszego miasta zamanifestowała jak najserdeczniej uczucia, jakie żywi do sprzymierzonego z nami narodu francuskiego i jego najwybitniejszego przedstawiciela, bohatera wojny światowej, gen. Focha. Celem nadania miastu odświętnej szaty, Komitet zawiązany specjalnie, dla przyjęcia marsz. Focha, zwraca się z gorącym apelem do właścicieli realności, jak wogóle całej ludności miasta, by przez 2-dniowy czas pobytu gen. Focha w Krakowie przybrali jak najokazalej swe domy flagami o barwach narodowych Francji i Polski, dywanami itp. Wobec znacznych kosztów, jakie pociągnie za sobą sprawienie chorągwi, Komitet analogicznie do zarządzeń w Warszawie uprasza właścicieli realności, by nabywali flagi na swój rachunek, a wynikłe koszta rozłożyli na lokatorów, jako dodatkowe świadczenia, na równi z innemi świadczeniami. Spodziewać się należy, że lokatorzy analogicznie jak w Warszawie i innych miastach nie uchylą się od kosztów z tem połączonych. Ponieważ koszta są bardzo wysokie, Komitet łącznie z Prezydjum miasta, Województwem i Wojskowością zaleca, by chorągwie nie były dłuższe jak na 2 i pół metra. Winny one być przytwierdzone przy bramach domów lub spuszczone z balkonów. Dla ułożenia poszczególnych punktów programu, powołano do życia Komitet wykonawczy; wszelkich wyjaśnień połączonych z uroczystością udziela sekretarz prezydjalny Magistratu p. Strasik codziennie od godz. 12—2. popołudniu.

„DZIWNE NAKAZY".

Od jednego z ojców otrzymujemy następujące uwagi:

Na konferencjach rodzicielskich, urządzanych w ostatnich tygodniach we wszystkich gimnazjach w Krakowie, nasłuchaliśmy się wiele nauk i komunałów na temat psucia dzieci przez rodziców; prawiono nam o konieczności przyzwyczajania młodzieży do obowiązkowości, o unikaniu wszystkiego, coby ją mogło zdemoralizować w jakikolwiek sposób etc. etc. Jakiż przykład dają nam w tym kierunku władze szkolne?

Ubiegłej soboty na pierwszej godzinie nauki ogłoszono w gimnazjach nakaz(!) **Kuratorjum, aby każdy uczeń-skaut, mający harcerskie ubranie, udał się bezzwłocznie do domu, przebrał się w mundur skautowski i o godz. 11. rano stawił się bezwarunkowo w Kuratorjum szkolnem.** Młodzież nakaz spełniła. Wprawdzie ten i ów, wymknąwszy się ze szkoły już do klasy nie wrócił, a do Kuratorjum nie poszedł, ale któżby takie drobnostki kontrolował lub o nie dbał. Młodzież łamała sobie głowę, co to za wielkie a niespodziewane święto: Czy przyjechał Prezydent Rzeczypospolitej, czy Foch? Czy to jaka asysta honorowa?

Jakież było jej zdziwienie, gdy stawiwszy się przed gmach Kuratorjum, otrzymała od jakiegoś urzędnika polecenie... **roznieslenia kilkuset zaproszeń na raut, urządzony przez Kuratorjum na dochód domu wycieczkowego.**

Rozkaz ten młodzież spełniła. Nie obeszło się naturalnie bez parady: Maszerowano buńczucznie przez ulice miasta — pochód poprzedzali cykliści — gawiedź uliczna miała bezpłatne widowisko a chłopcy ...zmarnowali 4 godziny nauki.

Nie jestem ani przeciwnikiem harcerstwa, ani wdrażania młodzieży do pewnych posług społecznych, choćby to było nawet roznoszenie zaproszeń na raut. Ale **czy musiało się to stać kosztem nauki szkolnej i pewnej demoralizacji młodzieży**, która przecież widzi bagatelizowanie nauki przez tych, którzy powinni stać na straży sumiennego wypełniania obowiązków szkolnych. Czy konieczne było aranżowanie tej komedji podczas **godzin szkolnych**, gdy był na to jeszcze tydzień **czasu?** Czy nie można było dać tego zajęcia do spełnienia uczniom **popołudniu?** Wówczas spełnienie tej posługi, godnej zresztą ... miałoby przecież **większą wartość.** W końcu jedno skromne pytanie: **Czy mundur** skautowy **jest po to, by go z byle jakiej** okazji używać? Czy mundurek studencki nie wystarczyłby przy roznoszeniu zaproszeń?

My weźmiemy chętnie część odpowiedzialności na siebie za złe wychowanie młodzieży, ale niech resztę tej odpowiedzialności weźmie na siebie — zupełnie słusznie — szkoła, i gdy nam na najbliższej pogadance pedagogicznej będzie czytać „pater noster", niechże się także sama uderzy w piersi, a mocno.

Jeden z ojców.

ODROCZENIE TERMINU DO SKŁADANIA ZEZNAŃ O DOCHODZIE DLA OSÓB PRAWNYCH. Z inicjatywy Krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej zwrócił się Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów w Warszawie do Ministerstwa Skarbu z prośbą, aby dla tych spółek akcyjnych, które nie odbędą swych dorocznych zgromadzeń walnych przed dniem 30. kwietnia br., termin do składania zeznań i wniesienia pierwszej raty podatków był odroczony wyjątkowo tylko na bieżący rok podatkowy do 1. czerwca br.

Uwzględniając motywy prośby Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów upoważnił Minister Skarbu Izby skarbowe do odraczania **na rok podatkowy 1923.** terminu do składania zeznań o dochodzie dla osób prawnych, obowiązanych do publicznego składania rachunków, określonego w art. 13. ust. 2 z dnia 9. marca 1923. — najdalej do 1. czerwca 1923 ze wszystkimi skutkami prawnymi odroczenia terminu.

REWIZJA CEN WĘGLA JAWORZNICKIEGO. Dowiadujemy się, że wobec podwyższenia z dniem 15 kwietnia br. taryfy kolejowej o 100 proc. obowiązują obecnie następujące ceny maksymalne na węgiel jaworznicki z transportów wysłanych przez kopalnię po dniu 15 bm. — Za 1 ctm. w składach hurtownych przy kolei 22.374 Mk.; za ctm. w skł. hurt. w mieście 24.070 Mk.; za ctm. w skł. wszystkich dzielnic 24.540 Mk. — Ceny powyższe obowiązują aż do odwołania.

SADZENIE DRZEWEK NA CMENTARZU WOJSKOWYM. W dniu 21 bm. o godz. 11-tej zrana, odbędzie się uroczyste sadzenie drzewek na cmentarzu wojskowym przy ul. Prandoty. Komitet uroczystości, składający się z p. Wojewodziny Gałeckiej, jako prezesa P. Żał. Krzyża; ks. Niezgody, dziekana generalnego W. P. i p. Siedleckiej, przewodniczącej Koła przyjaciół 13. oddziału harcerzy, wydał odezwę do mieszkańców miasta z apelem o liczny współudział w uroczystości.

RAUT NA DOM MŁODZIEŻY I WYCIECZKOWY ze współudziałem najwybitniejszych sił artystycznych odbędzie się w sobotę dnia 21 bm., o czem czytelnikom naszym przypominamy z nadzieją licznego udziału w raucie, urządzanym dla tak wzniosłego celu.

WYPADEK PRZY PRACY. W fabryce wyrobów blaszanych Bogdanowicza w Prądniku Białym uległa wczoraj rano nieszczęśliwemu wypadkowi robotnica Bronisława Sewerynówna, lat 17, której podczas pracy maszyna obcięła dwa palce prawej ręki. Opatrzoną przez Pogotowie Ratunkowe pozostawiono opiece domowej.

OKRADZIONA WYSTAWA. We wtorek w południe skradziono z niezamkniętej wystawy sklepu Strassberga przy ul. Florjańskiej sześć płaszczy gumowych, wartości dwa miljony Mk.

Kradzieże tego rodzaju w biały dzień zdarzają się w naszem mieście w ostatnich czasach coraz częściej, wobec czego należałoby tej porze dnia, zwłaszcza obiadowej, poświęcić więcej baczności i czuwania uważnego nad mieniem, oraz zabezpieczenia go od kradzieży.

ZAMIAST ZŁOTA MOSIĄDZ. Spryciarz Jan Kawalec, 45-letni handlarz z Książnic, znalazł naiwnego osobnika, któremu sprzedał mosiężny pierścionek jako złoty za 25.000 Mk. Za oszustwo to jednak aresztowano pomysłowego handlarza, przyczem podczas rewizji znaleziono u niego jeszcze 10 takich „złotych" pierścionków.

O DOSTĘP NA CMENTARZ. Mieszkańcy Krakowa zwracają się z usilną prośbą do Magistratu krakowskiego, by zarządził stałe otwarcie drzwi na cmentarz rakowicki od strony ul. Warszawskiej. Ludność mieszkająca w tej okolicy, chcąc iść na cmentarz narażona jest na kilkukilometrową wędrówkę i niepotrzebną stratę czasu. Przypuszczamy, że władze miejskie przychylą się do słusznych żądań mieszkańców dzielnicy Warszawskiej i wydadzą polecenie bezzwłocznego otwarcia cmentarza od strony tej dzielnicy.

WAŻNE DLA EMERYTÓW. Na podstawie rozporządzenia ministra skarbu ogłoszonego w „Dzienniku ustaw“ z 14 bm. tworzy się w Izbie skarbowej w Krakowie specjalny wydział emerytur i rent. Wydział dzieli się na dwa oddziały: oddział emerytalny i oddział rent. Podobne wydziały otwarte będą również przy Izbie Skarbowej w Warszawie i Poznaniu.

Wszechnica Jagiellońska w hołdzie gen. Le Rond.

Wręczenie dyplomu doktora praw „honoris causa“.

W dniu wczorajszym Alma Mater Jagiellonica czciła dostojnego gościa Krakowa i szczerego przyjaciela Polski, generała Le Rond.

W odświętnie zielenią i emblematami narodowymi przystrojonej auli uniwersyteckiej zgromadził się cały senat akademicki in corpore z rektorem dr. Nathansonem na czele, reprezentanci duchowieństwa: książę biskup Sapieha, ks. biskup Nowak i ks. prałat Wądolny, reprezentanci generalicji: generałowie Szeptycki, Minkiewicz, dow. okręgu gen. Czikel, wojewoda dr. Gałecki, wicewoj. Kowalikowski, star. Baal, dyrektor policji dr. Rękiewicz, prezydenci miasta Federowicz, Sare i Wielgus, Zdzisław hr. Tarnowski i w. in. Sala wypełniona była po brzegi doborową publicznością.

Na honorowem miejscu zasiadł gen. Le Rond; na jego generalskim mundurze obok całego szeregu krzyżów i odznaczeń wojennych widnieje wspaniała polska wstęga Orła Białego. Obok gen. Le Rond zasiadł drugi dostojny Gość Krakowa **prof. Bourgecis.**

Zabrzmiały dźwięki kantaty „Gaude Mater Polonia“, odśpiewanej przez chór akademicki, poczem **rektor dr. Nathanson** powitał czcigodnego Gościa w imieniu Wszechnicy Jagiellońskiej, oświadczając, iż jest ona dumną i szczęśliwą, że może oddać cześć wysokiej zasłudze gen. Le Ronda, który na stanowisku szefa Komisji międzysojuszniczej w Opolu **był przez 2 lata bojownikiem o nasze prawa na G. Śląsku,** z niesłychaną odwagą, niezrażony kierowanemi nań napaściami, walczył o zwycięstwo **prawa i sprawiedliwości.** Jako wierny syn Francji, która przez całe stulecia szukała prawd odwiecznych, kierujących ludzkością, spełnił on godnie swe trudne zadanie w **imię zasad wolności** i tolerancji narodowościowej, dopomógł nam do słusznego zwycięstwa na G. Śląsku, zaskarbiając **tem sobie** miłość i wdzięczność całej Polski. Wszechnica Jag. — zakończył rektor Nathanson — wręczając generałowi dyplom doktora praw honoris causa, czci tem nietylko jego samego, lecz i **całą armję francuską, i całą Francję odwieczną naszą sojuszniczkę.**

Następnie dziekan wydziału prawniczego **dr. Dziurzyński** odczytał **akt nadania honorowego doktoratu,** poczem w krótkich słowach po żołniersku przemówił **gen. Le Rond,** dziękując za nadany mu zaszczytny tytuł. Wspominając o swej pracy na G. Śląsku, wyraził podziw dla zachowania się ludności tamtejszej w pamiętnym dniu plebiscytu 19 marca 1921 roku, w którym to dniu cała ludność polska dała wymowny wyraz swym nieprzedawnionym prawom do starej piastowskiej ziemicy. Gen. Le Rond zaznaczył, że w misji swej jako syn Francji, która poprzez pochód wieków była sumieniem ludzkości, kierował się **tylko ideą prawa i sprawiedliwości.**

Polska, zakończył generał Le Rond, cierpiąc prześladowania i niosąc zawsze wysoko sztandar swego patrjotyzmu, znajdowała zawsze szczery oddźwięk w sercach Francuzów. **Poświęceniu i bohaterstwu swych obywateli zawdzięcza ona odzyskanie niepodległości,** zaś wytrwaniu w pracy nad odbudową i wytrzymałości zawdzięczać będzie swój dobrobyt i przyszły rozwój.

Podniosłą uroczystość zakończył chór akademicki odśpiewaniem „Marsyljanki“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Co się działo wczoraj na giełdzie.

Kraków, 19 kwietnia.

Sensacją w dziale dewiz i walut była nagła zwyżka obcych dewiz, a przedewszystkiem dolara, który doszedł do wysokości 46.250, czyli około 3000 marek na sztuce wyżej jak dnia poprzedniego. Jest to konsekwencja zniżkowej tendencji marki niemieckiej, która jest klątwą naszej marki, ciągnąc ją za sobą. Z drugiej strony dolar podrożał w Zurychu, a stosunek naszej marki do franka szwajcarskiego nie zmienił się, tem samem słabnący frank szwajcarski osłabił w rozliczeniu arbitrażowem także stosunek naszej marki do dolara.

W akcjach ruch znaczny; wysokie kursy dni ostatnich spowodowały znaczne zlecenia do realizacji, a to w konsekwencji wywołały dość znaczną zniżkę kursów. — Zieleniewski osłabł o 20.000 marek, Cegielski stracił około 25.000, drobniejsze papiery straciły nieznacznie tylko na kursach, a na dawnej wysokości utrzymał się tylko „Strug“, z akcji przemysłowych prawie najtańszy, a poszukiwany. **(a).**

Kraków. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych tr. 44800, 46250, czeki tr. 42200, 46250, funty szterlingi czeki tr. 212000, franki francuskie czeki tr. 2970, 3000, franki belgijskie czeki tr. 2600, franki szwajcarskie czeki tr. 8250, 8300, marki niemieckie czeki tr. 2.05, 2.00, korony austrjackie czeki tr. 0.64 3/4, korony czeskie tr. 1385, czeki tr. 1360, 1385.

Akcje. PTH. 5000, 6000, tr. 5700. 5300, Impeks 525. 625, tr. 550. 575. Pharma 24000, 30000, tr. 28000, 25000, Polski Glob 1800, 2100, tr. 1900. 2000. Żegluga Polska 4000, 5000, tr. 4000, 5000, Zieleniewski 145000, 165000, tr. 165000. 148000. H. Cegielski 185000, 200000, tr. 200000, 188000, Parowozy 35000. 40000. tr. 38000. 36000. Trzebinia maszyny 32000, 36000, tr. 35000., 33500, Pocisk 9000, 13000, tr. 12000. 10000, Górka cement 110000. 112000, tr. 110000, Siersza zakłady górnicze 105000, 115000. tr. 110000, Tepege 44000, 50000, tr. 47000. 45000, Polska nafta 13000, 17000, tr. 14000, 15500, Strug 10000. 14000, tr. 11500, 13500, Syndykat koszykarski 5500. 6500, tr. 6250, Krakus 23000. 28000, tr. 26000, 25000, Chodorów 68000, 77000, tr. 76000, 70500. Ćmielów 32000, 37000. tr. 34000, Elektrownia Siersza 10000, 12000, tr. 12000, 10500, Polski Bank przemysłowy 8000, 9000, tr. 8200, 8500,

Zboże. W tys. M. za 100 g. Jęczmień 110 loco Poznań, żyto 147, owies 142—148. Tendencja spokojna.

Warszawa, (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 45.025, 45.250—44750, sprzedaż 44.970, kupno 44.520; marki niem. 1.94.

Czeki. Belgja 2585—2575, sprzedaż 2587, kupno 2563; Berlin 1.99 1/2, 1.93, sprzedaż 1.95, kupno 1.91; Gdańsk 1.99 1/2, 1.93, sprzedaż 1.95, kupno 1.91: Holandja 17.725; Londyn 207.000—209.000 — 207.500, sprzedaż 208.000, kupno 206.000; Nowy York 44.800 do 45.300—44.750, sprzedaż 44.970, kupno 44.530; Nowy York drobne sprzedaż 44.920, kupno 44.530; Paryż 2950—2990—2918, sprzedaż 2962, kupno 2934; Praga 1360; Szwajcarja 8270—8230, sprzedaż 8270, kupno 8190; Wiedeń 0.63—0.62 3/4, sprzedaż 0.63, kupno 0.62; Włochy 2235—2220; Sztokholm 12100. Bank hipoteczny 7000. 9000, tr. 7000, 9000, Bank Małopolski 7500. 8500, tr. 8000. Bank Kredytowy w Warszawie 24000, 26000, tr. 26000.

Z sali sądowej.

Wczoraj w tutejszym sądzie okręg. karnym zakończoną została dwudniowa rozprawa przeciw Janowi Potuckiemu o morderstwo i rabunek na osobie Ebnera Jakóba, gospodarza z Łakty, pow. bocheńskiego. Morderstwa dokonano we wsi Kierlikowie w 1912 r., przyczem Ebnera znaleziono koło zabudowań folwarcznych z przestrzeloną głową. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej ranny zmarł, nie odzyskawszy przytomności. W portfelu zamordowanego stwierdzono brak 24 tysięcy koron.

Dochodzenie śledcze pozwoliły przypuszczać, iż rabunku i morderstwa dokonał czeladnik rzeźnicki Jan Potucki, który po wypadku zniknął z okolicy. W 1212 r. Potucki na podstawie listów gończych ujęty został w Wadowicach i odstawiony do aresztu śledczego. Potucki, który służył w wojsku austrjackiem i przebywał w niewoli włoskiej, skąd dotarł do armji gen. Hallera z którą przybył do polski, gdzie służył do roku 1922. Oskarżony kategorycznie zaprzeczył, jakoby zamordował i obrabował Ebnera, chociaż świadkowie w większości wypadków składali zeznania obciążające go.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie uniewinnił Potuckiego, zwalniając go natychmiast z aresztu. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Pawlicki, wotantami byli s. s. o. Kraus i s. s. o. Truskolaski. Oskarżał prok. dr. Hubl; bronił adw. dr. Chrząszczyński.

ZE SPORTU.

Dotychczasowy stan mistrzowstwa w K. Z. O. P. N. przedstawia się następująco: Wisła bramek 13:1, punktów 8, Cracovia 16:3, p. 4, Wawel 2:4, p. 4, Jutrzenka 4:11, p. 3, B. B. S. V. 2:3, p. 2, Sturm 2:17, p. 1.

Zagranica. — Austrja—Włochy 0:0.

Gra prowadzona nie na wysokim poziomie, a sam wynik w zupełności odpowiada przebiegowi gry. U Włochów słabszy atak, natomiast tyły doskonałe, to samo u Wiedeńczyków. Publiczności było na meczu około 80.000. — Na zawodach obecny był kanclerz i personal poselstwa włoskiego.

Węgry. — Nadzwyczaj ciekawe wyniki: U. T. E.—M. T. K. 2:0; F. T. C.—Vivo 0:0, B. T. C.—Vasas 2:1; Törekves—III Bezirk 3:0.

Red-Star z Paryża mistrzowska drużyna Francji ma przyjechać na 3-go maja do Warszawy, by z okazji przyjazdu marszałka Focha rozegrać zawody z Polonją.

Zysk, który nie jest paskiem.

Komisarjat rządu w Warszawie ogłasza następujące zestawienia zysków, jakie są dopuszczalne w handlu:

Branża:

Mięsna — zarobek rzeźnika 25 proc. brutto.

Konfekcyjno-galanteryjna: hurt 15 proc., drobny handel 25—30 proc.

Opałowa: hurt 10 proc., detal. 10 proc., drobny handel 13 proc.

Mleczarska: razem 35 proc.

Włókiennicza: detal 25 proc.

Kolonjalna: a) **cukier** hurt 3 proc., detal 7 i pół proc. b) **Kawa** razem 5 proc. netto. c) **Marmelada** detal 15 proc. d) **Śledzie** hurt 5—10 proc.

Cukiernicza: ustalono zarobek cukiernika na czekoladzie tabliczkowej 30 proc., na cukier kach 30 proc.

Mleczarska: hurt 6 proc. brutto, detal 15 proc. brutto.

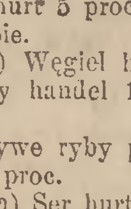
Nafciarska: razem 5 proc. netto.

Spożywcza: a) Cukier hurt 5 proc., detal 10 proc., b) półhurt 5 proc. c) Pieczywo detal 5 proc. na chlebie.

Opałowa: a) Węgiel hurt 10 proc., detal 10 proc., drobny handel 15 proc. b) Drzewo detal 15 proc.

Rybna: a) Żywe ryby półhurt 10 proc., b) Śnięte detal 15 proc.

Mleczarska: a) Ser hurt 8 proc. brutto, detal 15 proc.



HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE.

EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORJA.

Tłumaczyła Marja Bursowa.

— Ależ ich pierwsze pytanie było: czy to jest ów dom, w którym straszy? — odparł dziadek. — A potem mówili, że to właśnie jest najciekawsze i najoryginalniejsze, a w piwnicy dłużej się zatrzymywali, niż w pokojach.

— To dziwne — zauważyłem i obejrzałem jeszcze raz energiczny podpis na kontrakcie najmu: Cezary Reich.

Coś z dawnego, dziecinnego strachu, z czasów, gdy wicher i szczury były moimi najcięższymi wrogami, przeniknęło mię. Nie byłem bardzo odważnym i nigdy takim stać się nie miałem. Ale myśl, że dziewczęta zamieszkać miały w naszym domu, podziałała na mnie kojąco.

Tego wieczoru otrzymał dziadek wspaniałą szklankę grogu.

Do dwunastej godziny siedzieliśmy, paląc i pijąc, a ja słuchałem z uśmiechem, jak szczury w piwnicy zażywały rozkoszy życia.

Piątek, sobota, niedziela i poniedziałek minęły na przygotowaniach, bo wszystko, czego jeszcze na dole brak było, trzeba było jak najrychlej uzupełnić.

W poniedziałek wieczorem spisaliśmy inwentarz. Dziadek, którego humor wydawał mi się trochę dziwny (twierdził, że mu lekarz zapisał „lekarstwo", lecz ja podejrzywałem, że we flaszeczce zamiast lekarstwa coś innego być musiało!), stał na stołku i dyktował. Ja zaś ozdobnem pismem kaligrafowałem wszystkie filiżanki, talerze, szklanki, półmiski itd., znajdujące się w naszym kredensie.

Byliśmy właśnie w pełni akcji, wymagającej ogromnej uwagi z mej strony, gdyż dziadek co chwila przykładał flaszkę z rzekomem „lekarstwem" do ust, wskutek czego dyktat jego stawał się coraz zawilszy, gdy nagle pracę naszą przerwało wejście listonosza wchodzącego z depeszą.

— Przyjeżdżają jutro! — zawołałem przerażony.

— Jutro? — zapytał dziadek, wyciągając rękę po telegram, przyczem wylał zawartość kałamarza na spis inwentarza.

— „Nom de Dieu!" — zaklął. — Kto też stawia kałamarz w tem miejscu!

Nie odpowiedziałem nic, spojrzałem tylko na niego z wyrzutem i tejże nocy nie spałem do drugiej, ażeby sporządzić nowy spis.

Była to noc burzliwa na morzu i niespokojna. Niespokojna przez wycie wichru za oknem i przez szczury, szukające stale w piwnicy rozrywki — niespokojna też przez stukanie dziadka na strychu.

On teraz niechętnie leżał pociemku i przyzwyczaił się stukać krzesłem o podłogę, gdy tylko nie poszedłem z nim razem spać.

Następnego rana o ósmej wszystko było gotowe. Z trudem udało mi się uzyskać jeden dzień urlopu w biurze, i nerwowo — o jak nerwowo! — kontrolowałem jeszcze raz szafy, umywalnie i kuchnię, co pół godziny, za nadejściem każdego pociągu biegliśmy, dziadek i ja, na dworzec kolejowy, a każdym razem wracaliśmy rozczarowani.

Jedząc, nadsłuchiwaliśmy, nie śmieliśmy nawet wyjść na wieś.

Było już po piątej, gdy wyszedłem na drabinę, aby zdjąć kartę, „pokoje umeblowane z utrzymaniem lub bez", o której w tem zamieszaniu zapomnieliśmy. Co za nieuwaga!

I właśnie w chwili, kiedy w brudnej koszuli zajmowałem się odklejaniem karty, a duże dziury moich pończoch błyskały niestety nad brzegiem pantofli, p r z y b y l i oni, lecz ani nie koleją, ani nie powozem, tylko rowerami.

— Hej, chłopcze, zejdźno na chwilę! — zahuczał ktoś przy mnie i silna ręka potrząsnęła drabinką, na której stałem.

Wściekły spojrzałem w dół i byłbym niezawodnie kopnął mojego interlokutora, gdyby nie ujrzał nagle rudej fryzury i cudnych oczu, należących do młodej dziewczyny.

— Czy państwo do nas? — zapytałem ze sprytem cielęcia, podczas gdy rudy pan i jeszcze jedna czarnowłosa dziewczyna zeskakiwali ze swoich kół.

— Tak, a pończochy każ sobie pocerować, bo dostaniesz kataru — odrzekł głos u stóp drabiny.

Teraz dopiero zrozumiałem i omal nie spadłem z drabiny.

Ze scyzorykiem w jednej ręce, ze zdartą kartą w drugiej — tak umknąłem, zawstydzony śmiertelnie, pomimo, iż żadne z nich właściwie na mnie nie spojrzało.

Posuwając przed sobą rowery, które na nowym chodniku, wczoraj dopiero zakupionym, pozostawiły szkaradne ślady, śmiejąc się i rozmawiając, weszli za mną do domu.

— Dziadku! — zawołałem i zniknąłem corychlej, by wdziać świeży półkoszulek i nową, aż trzydzieści pięć fenigów kosztującą krawatkę.

Umyłem twarz — na dole brzmiały ciągle śmiechy dziewczęce — odrzuciłem pantofle, przyczem przekonałem się naocznie o opłakanym stanie tej części ciała, w którą Achilles został ugodzony — i — zapukałem w dwie minuty później, przejęty uczuciem, że teraz już zupełnie dobrze wyglądam, do drzwi na dole.

— Proszę! — rzekł pan z rudemi włosami, według kontraktu, zowiący się C e z a r y R e i c h, a ton jego słów brzmiał jak: „Czegoż znowu chcesz?" — albo: „Wynoś się czemprędzej!" Z pokoju obok, który dotąd nazywaliśmy „salonem", usłyszałem głosy jego córek.

— Jestem Ezechiel Wilde, wnuk... przedstawiłem się, a spis inwentarza drżał w moim ręku, gdyż nowy lokator wydał mi się ogromnie dystyngowanym. Mył sobie właśnie ręce, na stole, na naszym nowym obrusie (kosztującym całą markę) — a teraz, nie odpowiadając wcale na moje słowa, zabrał się do czyszczenia długich swoich paznokci. — Ja, do dwunastego roku życia moje paznogcie poprostu obgryzałem, później zaś, by się od tego odzwyczaić, obcinałem je krótko scyzorykiem.

— Chciałem tylko zapytać, czy wszystko jest wedle życzenia państwa? — wykrztusiłem wreszcie, przerywając ciszę.

— O tak! — odrzekł, uśmiechając się łaskawie, jak sekwestrator, urzędnik pocztowy lub książę na prowincji.

— To mię cieszy! — odpowiedziałem i poczułem się dziwnie obcym we własnym moim domu.

Ostatkiem rutyny towarzyskiej (nie widując bowiem nikogo prócz szefa, głuchej posługaczki i mojego dziadka, gdzież miałem jej nabrać?), podałem wykaligrafowany starannie spis inwentarza, poprosiłem uprzejmie o zweryfikowanie, podpisanie i zwrócenie papieru (wyrazy, których nauczyłem się w mojem biurze!).

W chwili, kiedy mi pan Reich właśnie uprzejmym ruchem wskazał, żebym arkusz położył na stole, drzwi salonu tak gwałtownie się otwarły, że klamka wydarła dziurę w obiciu i weszły obie córki.

Brunetka, trzymała w ręku malutki żaglowiec, tak delikatnie i starannie rzeźbiony, że został umieszczony pod kloszem i później nie wolno go było nawet okurzać; druga zaś, ruda ta, która omało nie strąciła mnie z drabiny, weszła boso, kołysząc się na drobnych nóżkach, różowych, jak koncha muszli.

— Zobaczno Rutko, co to za papier przyniósł nam ten młody człowiek? — rzekł ojciec.

Bose nóżki poruszyły się w stronę stołu, srebrzysty śmiech zabrzmiał.

— Spis inwentarza, papo! — zaśmiała się i podała arkusze rękom ojca, uzbrojonym w nożyczki do paznokci.

Pobladłem.

Zgrabnym ruchem podarł nowy lokator papier na drobne kawałeczki i wrzucił je w miednicę z brudną wodą.

Przytem rzekł pogardliwie i z arogancją, jakby mu żal było każdego słowa, które jednak dla mnie powinno było być zaszczytem.

— Powiedz — no, mały — ty widocznie pojęcia nie masz, kim my właściwie jesteśmy? Jeżeli się boicie o wasze kosztowności i starożytności, to możemy się nawet zaraz stąd wyprowadzić, zanim jeszcze rzeczy nasze nadejdą.

— Przepraszam! — rzekłem, tak zdumiony, iż nie widziałem nic, prócz dwu różowych nóżek — malutkich nóżek, które mię wyśmiewały dobitniej jeszcze, niż oczy.

Oszołomiony, jakby w śnie wyszedłem.

Kiedy się znalazłem u siebie na poddaszu, przyszedłem do przytomności i spostrzegłem, jak śmiesznie musiałem wyglądać. Zarozumiały tamten głupiec, podarł mi tak pięknie napisany inwentarz.

Wściekły biegałem od okna do drzwi. Potem spojrzałem w zamyśleniu na błękitną wodę, a przed oczami stanęły mi różowe nóżki, złote włosy, piękne oczy — te oczy siwe, takie jasne, a takie drwiące! — Ha! ha! ha! Byłem wówczas jeszcze bardzo młody. Potem, ileż to razy serce me już złamanem zostało!

W pięć minut później, dziadek zagwizdał na mnie ze schodów. Wybiegł naprzeciw wozu z kuframi i pościelą. Brak mu było jeszcze jednej siły do pomocy przy znoszeniu rzeczy z wozu. Pracowałem z całych sił, niszcząc na nic świeży półkoszulek, kołnierzyk i mankiety.

Ale byłbym wolał zniszczyć surdut, byleby nie pokazać się więcej w takim stroju, jak na drabinie.

Ramiona bolały od ciężaru kufrów, sznury wpijały mi się w ciało, plecy się garbiły, ale wytrzymałem, chciałem się pochwalić siłą.

Nie spostrzegli tego nawet, pozwalali mi usługiwać sobie, jakby to było naturalnem, nie mówiąc nawet „Bóg zapłać!" gdyśmy skończyli, a wczoraj jeszcze tak czyste i porządne mieszkanie wyglądało jak skład albo ruina.

W naszych „apartamentach" spojrzeliśmy na siebie, dziadek, stara nasza posługaczka i ja. Brudny, spocony, z poranioną prawą ręką, zerwałem zniszczony kołnierzyk z szyji.

— No, ci nam się dadzą we znaki! — mruknął dziadek.

— Ta złotowłosa nazywa się Rut — odrzekłem i począłem obgryzać paznokcie.

Tego wieczoru bałem się zejść ze schodów, gdyż z rzeczami przywieziono też groźnie wyglądającego buldoga, o jednem tylko oku. Wprawdzie przypięto go na łańcuchu do drzwi piwnicy, ale mimo to, przechodzenie przez sień na dole było niebezpieczne.

ROZDZIAŁ DRUGI.

Zaczarowana piwnica.

W ciągu następnych dni pracowałem znowu w biurze i uczyłem się do egzaminu francuskiego. Jednak coś we mnie nurtowało. W naszym domu działo się coś, co mi przeszkadzało, chociaż każdemu innemu powinno było sprawić przyjemność.

Przez cały dzień na dole trwało ciągłe stukanie, dziwne uderzenia, głośna mowa i śmiechy dziewcząt. W nocy zaś panowała cisza w domu, który zawsze brzmiał rozmaitemi odgłosami. Dom „wichru i szczurów", jak go nazwał dziadek, stawał się przerażający. Nieraz męcząc się po denerwującem studjowaniu francuskich synonimów i przy odgłosie chrapania dziadka, aby usnąć, zrywałem się z dziwnem uczuciem strachu i nadsłuchiwałem. Na ulicy wicher wył, ale nie w domu, a szczury, które dawniej w nocy gryzły się, walczyły i wyprawiały harce — teraz milczały.

— „Jaka jest tego przyczyna!" rozmyślałem. „Dlaczego towarzysze twej młodości teraz milczą?"

Wówczas wydawało mi się, że słyszę kroki, schody trzeszczały, a gdy wychodziłem, buldog naszczekiwał.

— „Coś się dzieje!" szeptałem do siebie; ale następnego rana śmiałem się z moich niepokojów.

(C. d. n.)

Drobne ogłoszenia.

Wolne posady

POTRZEBNY od 1 maja ogrodnik, samotny do majątku. Zgłoszenia piśmienne. przesłać do Adm. „Gońca krak." pod „Majątek". 1274

MŁYNARZ samotny, który jest dobrze obeznany z motorem może się zgłosić pod adr. Poznań, Graniczna 12 albo Buśkiewicz — Sieraków. 1226

Poszukują posady

INTELIGENTNA panna w średnim wieku z praktyką sklepową dział galanteryjny, poszukuje odpowiedniej posady, Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod T. J. 1271

BYŁY urzędnik kolejowy z 4 letnią praktyką biurową, obeznany z ekspedycją towarową poszukuje posady jako pomocnik biurowy, najchętniej w branży spedytorskiej. Łaskawe oferty skierować do Adm. „Gońca" pod „Z. S." 1272

SZOFER mechanik, samotny z dobremi świadectwami obeznany z reperacjami wszelkich maszyn, poszukuje posady na większym majątku. Zgłoszenia do Adm. „Gońca krak." I. K. 1275

POMOCNIK gospodarczy 31 l. z trzechletnią praktyką rolną obznajmiony dobrze z biurowością nadający się także na kasjera przyjmie posadę w większym majątku na ordynację od zaraz Zgłoszenia do Adm. „Gońca krak." pod „Pomocnik". 1278

Kupno

KUPIE willę z ogrodem, w pobliżu Krakowa. Oferty skierować z podaniem ceny i dokładnego spisu pod „Kupiec" do Adm. „Gońca krak." 1259

APARAT rektyfikacyjny kupię zaraz. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Roia". 1258

DOMEK kupię z wolnem mieszkaniem, kilka ubikacyj, przy Krakowie lub Podgórzu. Zgłoszenia pod „Erwin" Biuro „Lot", Kraków. 1237

AMERYKANIN poszukuje kupna młyna wodnego lub parowego. Spieszne oferty z podaniem ceny nadesłać do Adm. „Gońca" pod „Młyn". 1273

Sprzedaż

GATRY, obrabiarki, do drzewa i żelaza motory, lokomobile, kotły maszyny parowe, pompy parowe — centryfugalne, maszyny młyńskie, turbiny, transmisje, pasy, oraz inne maszyny dla każdego przemysłu i rękodzieła po cenach konkurencyjnych dostarcza „Pilot", Lwów, Batorego 4. 1006

Lokale

100 tysięcy miesięcznie dam za 2 pokoje i kuchnię, obejmę adm. kamienicy. Jako urzędnik bankowy i prawnik udzielać mogę lekcji. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Bankowiec". 1261

POSZUKUJĘ zaraz pokoju elegancko umeblowanego w śródmieściu z światłem elektrycznem. Oferty do Adm. „Gońca krak. pod „Fabrykant".

INTELIGENTNY pan na poważnem stanowisku poszuknje zaraz pokoju umeblowanego blisko śródmiescia. Cena obojętna. Oferta do Adm. „Gońca" pod „Obcokrajowiec". 1270

Z POWODU wyjazdu sprzedam sklep z mieszkaniem, Warszawa-Praga, ul. Grochowska 49 m, A. Węglewska 1076

Matrymonialne

KAWALER z akadem. wykształceniem urzędn. państw. poślubi pannę blondynę z dobrego domu do lat 25. Posag odpowiedni wymagany. Oferty przesłać pod „Franciszek B." Kraków 1. Poste restante. 1262

IDEALNEGO szlachetnego serca, poszukuje tak niezwykłą drogą, przystojna intelig. panienka lat 28, obecnie na rządowem stanowisku: Panowie na wyższych stanowiskach znużeni samotnością życia raczą z zaufaniem oferty nadesłać do Adm. „Gońca" pod „Marja". 1264

MĘŻA poszukuję bardzo bogatego, który mógłby mnie wywieźć na Rivierę lub do Szwajcarji w celu odzyskania zdrowia i stworzenia szczęścia młodej idealistce. Zgłoszenia pod „Szczęście" do Adm. „Gońca"- 1266

Różne

ZGUBIONE tymczasowe zaświadczenie demobil. na nazwisko Marjan Prochowski ur. w 1898 w Podgórzu unieważnia się. 1280

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Suder Adam ur. 1899 w Płaszowie unieważnia się. 1273

PRZYSTĄPIĘ jako wspólnik do interesu, z kwotą 10–15 miljonów Mp. lub wypożyczę tę kwotę przedsiębiorstwu gdzie dostałbym stałą posadę. Zgłoszenia St. C. Świecie — Rycerska 9. Pomorze. 1277

TURKIESTANCE wysłałem obszerny list z dokładnemi informacjami i proszę o szybką odpowiedź „Norwegja" 1267

WAŻNE dla kin! Pianino elektryczne Kupfelda wraz z nutami jakoteż aparat kinomalograficzny systemu amerykańskiego do sprzedania. Kino „Edison" w Żywcu. 1220

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Fecka w Krakowie.